№ 149 — Rocznik XV. Środa, 2 lipca 1873.

Za Redakcyą odpowiedzialny
Stanisław Bronikowski w Poznaniu.

Administracya, Ekspedycya i Bióro Redakcyi przy placu Wilhelmowskim pod Nr. 15.

Dziennik Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświętnych.
Cena ogłoszeń (Inseratów):
od wiersza drobnego 1 sgr. 6 fen. — Reklamy od wiersza drobnego 3 sgr. (incl. tłumaczenia).
Listy
do redakcyi, administracyi i ekspedycyi winny być frankowane.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu 2 tal. 15 sbr., w państwie niemieckiém 3 tal. 1 sbr. 3 fen., w Austryi 5 guldenów we Francyi 18 fr., w Anglii 4 tal. 15 gr., w Szwecyi 5 tal. 15 sbr., w Danii 4 tal. 2 sbr., we Włoszech i Szwajcaryi i Belgii 4 tal., w Turcyi 28 fr., w Ameryce 6 tal. 7½ sbr.

Przedpłata i ogłoszenia
przyjmują się w ekspedycyi: przedpłatę przyjmują w monarchii pruskiéj oraz w państwach do związku pocztowego niemiecko-austryackiego należących urzędy pocztowe. W innych krajach zaś tylko nasze ajentury, za których pośrednictwem (zobacz niżéj) można także przesyłać ogłoszenia do ekspedycyi Dziennika Pozn.

Rękopisma
nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

Ajencye Dziennika Poznańskiego:

W Krakowie Józef Czech, księgarz i Administracya Dziennika Kraj. — We Lwowie F. H. Richter, księgarz. — W Paryżu przyjmują przedpłatę Libraire du Luxembourg, Rue de Tournon No. 16 i pułkownik Raczkowski, Rue du Faubourg Poissonnière 33. — W Londynie: księgarnia B. Bender, 8 Little Newport Street. Leicester Square W. C. — Ajencye do przyjmowania ogłoszeń: Na całą Francyą Jacques Zébaume w Paryżu, rue de Trévise Nr. 30. i pp. Havas, Lafitte, Bullier & Comp. Place de la Bourse No. 8. — W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bazylei: Haasenstein & Vogler. — W Berlinie Rudolf Mosse, Gr. Friedrichstrasse 60. A. Rotemeyer, H. Albrecht Taubenstrasse 34. Zeidler & Co., internationale Annoncen-Expedition. „Invalidendank" Behrenstr. 24 i Haack et Rabehl, Friedrichstr. 68. — W Bremie: E. Schlotte. — W Lipsku: Eugeniusz Fort, Sachse & Comp. — W Frankfurcie nad Menem Daube & Comp. — W Wrocławiu Daube, Haasenstein & Vogler i Mosse. — W Pleszewie: L. Zboralski.

POZNAŃ, 1 lipca.

Za przykładem Niemiec, których jedyném zdaje się być staraniem teraz uregulowanie stósunku państwa do kościoła, postępują także Węgry. Kwestya ta była przedmiotem żywych obrad na posiedzeniu niższéj Izby węgierskiéj w dniu 29 z. m. Deak przedłożył program swego stronnictwa, przyczém wykazywał, że tylko zasady konstytucyi amerykańskiéj, które przyjąć należy, zdolne są trwale uregulować stósunek państwa do kościoła. Wszakże koniecznem mu się wydaje zaprowadzenie obowiązkowych ślubów cywilnych i koniecznym rozdział między urzędami państwowemi a kościelnemi. Bronił daléj autonomii kościoła, ale żądał, ażeby odebrano biskupom głos wirylny, jaki posiadają w Izbie wyższéj. W końcu popierał wniosek ministra oświecenia, ażeby wysadzić komisyą, któréj zadaniem będzie odnośne w téj sprawie poczynić projekta. Dyskusyi nad tą kwestyą nie skończono na posiedzeniu z dnia 29 z. m., ale ją odroczono na poniedziałek. Z tego, co piszą dzienniki austryackie, wnosić należy, że burzliwe będą rozprawy, tém więcéj, że kilku posłów węgierskich pragnie przy téj sposobności podnieść sprawę biskupa z Rosenau, o któréj wczorajsze donosiły telegramy.

Zaprzeczyć się nie da, pisze Ellenor, że biskup rosenauski przekroczył prawo. Ale czemuż rząd mianował biskupem męża, który występowaniem swojém podkopuje tylko powagę władzy? Ponieważ jednakowoż złe się już stało, przeto nie pozostaje nic innego, jak po ponownem śledztwie oddalić biskupa Schoppera z urzędu zastępując go mężem, który nie będzie tyle bezsumiennym, ażeby miał publicznie ogłaszać dogmat o nieomylności papiezkiéj.

Dzienniki berlińskie zastanawiając się nad sprawą biskupa węgierskiego nie wątpią, że rząd, któremu przysługuje prawo zawezwania biskupów ad audiendum verbum regium, jak najenergiczniejszym się okaże.

Gabinet włoski pod przewodnictwem p. Minghetti nie został jeszcze utworzony, spodziewają się wszakże niebawem ogłoszenia składu ministerstwa.

Telegram z Madrytu donosi, że karliści napadli na kolumnę jenerała Castanon, którego żołnierze w największym nieładzie schronili się do Pampeluny. Ludność pampelońska klęskę tę wojsk republikańskich przypisuje jenerałowi Nouvillas, któremu ma być podobno odebrane dowództwo.

National Ztg. ogłasza prywatny telegram z Paryża, według którego minister Beulé wydał drugi okólnik do prefektów téj treści: „nie miejcie żadnego względu na nic i na nikogo ale działajcie bez żadnéj litości, gdybyście nawet z ojcem własnym albo synem mieli do czynienia." Wiadomość tę z jak największém naturalnie podajemy zastrzeżeniem.

W końcu nadmieniamy, że mężem zaufania powiatu wyrzyskiego wybrany p. Adolf Koczorowski na dzień 15 lipca zwołał do Nakła zgromadzenie, pan Graff zaś z Prochnowa zgromadzenie do Chodzieża na dzień 5 lipca. Nie wątpimy, że i inni mężowie zaufania w naszém Księstwie niebawem przystąpią do ukonstytuowania powiatowych komitetów wyborczych.

Sprawozdanie
z czynności Koła polskiego
na sejmie pruskim,

złożone przez prezesa tegoż Koła

Dr. H. Szumana.

„Chciałem tylko sprostować, że nie oskarżałem ludu polskiego o nieprzyjazne usposobienie; do tego nie mam najmniejszéj podstawy. Lud czuje wdzięczność i uznanie dla ojcowskiego i przychylnego mu rządu. Oskarżałem tylko szlachtę polską i duchowieństwo, które jéj pomaga."

Tak się wyraził książę Bismarck w r. z. podczas obrad w sejmie pruskim nad projektem do prawa o nadzorze szkólnym. Lud polski słowom tym dał świetną odprawę dnia 23 lutego r. z. na wiecu w hotelu saskim odbytym, dał ją jeszcze świetniejszą w dniu wczorajszym, na sprawozdaniu z czynności Koła polskiego na sejmie pruskim, złożoném. Po raz wtóry w sposób dobitny, wymowny a uroczysty zaprzeczył słowom powyższym, a gromadząc się nader licznie w dniu wczorajszym do Bazaru wraz z innemi warstwami społeczeństwa, zaprzeczył słowom powyższym i po raz setny i tysiączny dowiódł solidarności z innemi stanami a zarazem świadomości obowiązków obywatelskich. Dla nas ta solidarność narodowa nie była nigdy wątpliwą, ale niechaj ci, którzy jéj przeczą, przejrzą raz na oczy i przekonają się, że my wszyscy, co się nazywamy Polakami, jak jeden mąż bronimy naszéj narodowości, bronić jéj nie przestaniemy i wszyscy domagamy się i domagać się nie przestaniemy aż do zadośćuczynienia praw nam należnych.

Bez żadnéj agitacyi, na ogłoszenie jedynie w pismach tutejszych poczynione, zebrało się w dniu wczorajszym kilka tysięcy wyborców ze wszystkich sfer społeczeństwa naszego. Od najwyższych dostojników nauki i zawodu obywatelskiego publicznego, aż do prostego wyrobnika stanęło niemal wszystko w Bazarze. Jeszcze mury jego nie oglądały nigdy tak licznego zebrania. Obszerna sala, obadwa chórki literalnie wyborcami były nabite. Na korytarzach podobnie, aż do saméj bramy i jeszcze na ulicy seciny stały zasmucone, że do sali docisnąć się nie mogą. A mimo tego ścisku porządek wzorowy — żadna nuta fałszywa się nie odezwała. Od początku do końca cisza uroczysta panowała; widocznie każdy spragnionym był dowiedzieć się z ust szanownego prezesa o tych walkach, jakie posłowie nasi staczają w sejmie pruskim, broniąc naszéj narodowości, broniąc tego, co nam się wedle praw boskich i przyrodzonych, wedle umów międzynarodowych należy.

Wczorajsze zebranie przekonało nas jak najmocniéj, że podnosząc potrzebę sprawozdań poselskich, w czém poparły nas wszystkie tutejsze pisma, byliśmy rzetelnymi i szczerymi rzecznikami społeczeństwa naszego. Spodziewać się zatém należy, że i w innych powiatach potrzebie téj zadość uczynią posłowie nasi. Zgromadzenie wczorajsze zapowiedzianém było na godzinę siódmą a o wpół do siódméj prawie już cała obszerna sala bazarowa napełniła się wyborcami. Zaraz po godzinie siódméj p. major Śmitkowski, reprezentujący wraz z posłem Wierzbińskim komitet centralny wyborczy, zagaił zebranie w tych słowach:

„Komitet wyborczy prowincyonalny wystósował zaproszenie do szanownego prezesa Koła polskiego na sejmie pruskim, aby przy zakończonéj właśnie trzechletniéj legislaturze zechciał zdać sprawę wyborcom z czynności parlamentarnéj Koła. Z uprzejmą gotowością przyjął on to zaproszenie i w dniu dzisiejszym uczynić mu zadość postanowił. Zanim przecież przystąpimy do czynności, która nas tutaj zgromadziła, pozwólcie, panowie, że wam zwrócę uwagę na jednę okoliczność. Nauczeni smutnym wypadkiem, który się na ostatnim wiecu na ulicy Wrocławskiéj odbytym wydarzył, będziemy i powinniśmy dzisiaj unikać wszystkiego, cokolwiekby nas na podobne zdarzenie narazić mogło. Dla tego wysłuchajmy z spokojną rozwagą i oględnością sprawozdania szanownego prezesa, którego do rozpoczęcia wykładu uprzejmie wzywam."

Poczem zabrał głos dr. Szuman i mówił mniéj więcéj w tych słowach:

Szanowni wyborcy! Komitet wyborczy prowincyonalny wezwał mnie do zdania sprawy z czynności moich i kolegów moich; kiedy więc w skutek tego staję przed wami, przychodzą mi na myśl słowa rzewne wieszcza naszego Karpińskiego z jego wiersza „Powrót z Warszywy na wieś:

Maryo siostro moja! jakżeś się kwapiła!
Prawieś wraz z mym powrotem i ty tu przybyła.
Czegoż stojąc w tym kącie z twarzą wyniszczoną,
Otoczona dziatkami nieszczęśliwa żono,
Poglądasz mi na ręce — rychło jakim datkiem
Wesprę Cię już goniącą majątku ostatkiem!

Podobne uczucie i mną, Szanowni Wyborcy, powoduje w téj chwili, bo otóż ten datek, jakiego odemnie oczekujecie, lichy jest i niepozorny. Ale na innem miejscu powiada tenże wiersz:

Nie przeto, święta prawdo, porzucić Cię trzeba,
Że wieku dzisiejszego już nie dajesz chleba,
Choćby mi jeszcze wolniéj szczęście miało pociec,
Bo i z prawdą jest piękniéj i tak kazał ojciec.

Otóż z tą prawdą i mnie będzie lepiéj, z tą prawdą, że moi koledzy i ja wedle przekonania i najlepszych zdolności pełniliśmy naszą powinność, pozostawiając Bogu, jak czynnościami naszemi rozrządzi.

Od czasu, jak istnieje polskie Koło poselskie, a miałoby prawo obchodzić już 25letni jubileusz swego istnienia, pierwszy to raz, zażądano od niego zdania sprawy, jakie wam zdaję. — Dla tego nie od rzeczy będzie, gdy powiem wam, co to jest Koło polskie i jakie warunki bytu jego.

Ziemia, na któréj ojcowie nasi przebywali, to z dawien dawna siedziba słowiańska, polska; Kruszwica, Gniezno, Poznań to miasta polskie, w Gnieźnie spoczywa św. Wojciech, tu Mieczysław i Bolesław I, z których pierwszy przyjął wiarę a drugi położył podwaliny szerokiego państwa polskiego. Kochać tę ziemię, obyczaje, zwyczaje i tradycye narodowe i język ojczysty, to obowiązek święty, to powinność nasza. Nie będę wam przypominał kolei losów, w których ziemia ta dostała się pod panowanie Prus; to tylko przypomnę, że jedyną podstawą, na mocy któréj królowie pruscy dzierżą tę ziemię, są stypulacye międzynarodowe traktatu wiedeńskiego z r. 1815, w których zawarowany jest odrębny byt naszego Księstwa. Ojciec panującego dziś nam króla osobnym patentem zapewnił, że czcząc i szanując przywiązanie ojców naszych, szanować będzie język nasz i równe mu nada prawa co niemieckiemu. Dopóki Księstwo z namiestnikiem na czele było rządzone, — sejm poznański był najbliższém ciałem, w którém królowi przedstawiane były życzenia jego. Kiedy zaś w roku 1848 w skutek zmian politycznych nastało wprowadzenie konstytucyi, wtenczas i reprezentanci W. Ks. Poznańskiego zostali wysłani do Berlina dla wzięcia udziału równo z innymi posłami monarchii w naradach. Tu za staraniem posła Gustawa Potworowskiego przyjętą była poprawka do konstytucyi, warująca Księstwu te same prawa, jakie traktaty wiedeńskie zapewniły. Ta jednak konstytucya nie utrzymała się lecz ogłoszono inną pod d. 31 stycznia 1849, z któréj wyrzucono owo zastrzeżenie. Pokazało się więc, że aby tych praw świętych stróżowano, dobrém będzie, gdy posłowie z Księstwa zbiorą się w jedno ciało i na drodze sejmowéj dochodzić będą tego, co słowami monarszemi było zastrzeżone, było przyrzeczone. — W ten sposób zawiązało się Koło polskie, którego godłem i zasadą „solidarność", na tém polegająca, że każda rzecz obraduje się naprzód na posiedzeniach jego a nie inaczéj głosuje się, jak tylko tak, jak w Kole postanowiono; gdyby zaś kto nie mógł, wstrzymuje się od głosowania. Oto, co nazywają solidarnością Koła polskiego. Może was zainteresuje, jeżeli wam powiem o tém, co to Izba. Jest to jeden z trzech czynników prawodawczych; pierwszym jest korona czyli rząd, drugim Izba pierwsza czyli Izba panów, a trzecim Izba druga czyli Izba poselska. Potrzeba zaś, aby wszystkie te trzy czynniki były zgodne. — Otóż jeżeli jeden się nie zgodzi, prawo na téj jeszcze saméj sesyi przedłożone już być nie może. Izba ta poselska składa się z rożnych stronnictw o różnych przekonaniach politycznych, które nazywają się frakcyami. W tych frakcyach tak samo obradują, gdy coś przyjdzie pod obrady w Izbie. Ale w tych frakcyach nie ma solidarności. Izba ta liczy 432 posłów, jeżeli wszystkie mandaty są obsadzone i wszyscy są obecni w Izbie. Koło polskie liczy 19 członków. Co do obrad, jest przepisany pewny porządek; żadne zaś prawo nie przychodzi pod obrady, jeżeli nie jest wydrukowane i przez trzy dni wprzódy nie znajdowało się w ręku każdego posła. — Wszystkich obradowań jest trzy i dopiero za trzecim razem zostaje prawo przyjętém albo odrzuconém. Otóż tyle przytoczyłem dla obznajomienia was z tym trybem w téj Izbie.

Lat temu trzy, dnia 14 grudnia 1870 r. rozpoczęły się obrady, w których posłowie nasi a więc i ja udział braliśmy. Nie będziecie żądali, abym cały wam tok obrad przedstawił, bo nie mam na to ani sił ani materyałów pod ręką; — to tylko powiem, że posłowie polscy rządzili się względami wolności i dobrobytu a występowali przeciw prawom, zmierzającym do ścieśnienia wolności lub praw naszych. Czas, na który przypadło otwarcie Izby, był to czas bardzo pamiętnéj wojny z Francuzami, gdzie 400000 jeńca było na ziemi niemieckiéj, wzięty do niewoli i strącony z tronu Napoleon III, był to czas uniesienia narodu niemieckiego, który za tym tryumfalnym pochodem czuł jedność Niemiec, był to nareszcie czas, w którym za podnietą króla bawarskiego ofiarowano królowi pruskiemu cesarską koronę niemiecką; otóż w takim czasie rozpoczęły się obrady.

Rzeczą naturalną było, że Izbie na sercu leżało prędkie odrobienie tego, co jéj przedłożono; zajmowano się zaś przedewszystkiem budżetem, co jest czynnością najważniejszą Izby. Są to wydatki, jakie rząd w rozmaitych ministerstwach i urzędach robi. Wszakże pojawiło się kilka spraw, które posłom naszym dały powód do wystąpienia. Takim był wniosek posła Brauchitsch'a, aby zapewnić sobie od Francyi na przypadek zawarcia pokoju zwrot kosztów, jakie powiaty poczynią na rzecz wdów i sierót po landwerzystach. Posłowi odolanowsko-ostrzeszowskiemu* przypadło zadanie zwrócenia uwagi na to, że zawczesny jest wniosek ten, gdyż wojna jeszcze nie skończona; ten wniosek jednak Izba przyjęła.

Przyszedł potém pod obrady pomiędzy innemi etat ministerstwa oświecenia, a ks. Czartoryski poruszył przy téj sposobności założenie gimnazyum w Brodnicy i Lubawie a poseł Kantak przypomniał utworzenie gimnazyum wągrowieckiego, które dawniejsze izby były już uchwaliły; Kantak wynurzył przytém nadzieję, że gimnazyum to będzie urządzone z wykładem polskim w niższych przynajmniéj klasach.

W tym czasie poruszono myśl wysłania adresu do króla i cesarza, w którym wynurzone być miały życzenia z powodu zjednoczenia Niemiec pod jego berłem, przyczém postanowiła izba hołd mu złożyć. Otóż z powodu tego adresu postanowili Polacy oświadczyć, że czując się Polakami, nie mogą brać udziału w takim adresie, że Niemcy jednak mają wszelkie po sobie prawo cieszenia się z jedności świeżo nabytéj i dla tego starać się powinni też o wyjednanie jéj innym narodom, a przedewszystkiém przyznać powinni nam Polakom te prawa, jakie wedle praw boskich i przyrodzonych nam się należą. Przemówienie poruczono posłowi odolanow.-ostrzeszow., który oświadczył, że posłowie polscy przeciw adresowi głosować będą, jakoż téż przeciw niemu głosowali. Przyszła pod obrady jeszcze jedna następnie sprawa, która posłom polskim podała sposobność wystąpienia. Od czasu wojny duńskiéj znajdowało się w izbie dwóch posłów duńskich czyli Duńczyków, którym zawarowano w traktacie pragskim, że przez powszechne głosowanie będą się mogli oświadczyć, czy chcą pozostać Duńczykami czy Prusakami. Z powodu tego odmówili przysięgi na konstytucyą, którą każdy poseł wchodzący do izby składać musi. To dało sposobność do przemówienia posłom Wierzbińskiemu i Kantakowi, w którém oświadczyli, że żądanie ich, aby traktatowi pragskiemu stało się zadość, jest słuszném. Następnie przemawiali jeszcze posłowie Łyskowski i Schrötter za utworzeniem katolickiego gimnazyum w Lubawie z wykładem polskim. Zanim dnia 17 lutego 1871 sejm zamknięty został, jeszcze jedna czynność pozasejmowa zajęła posłów, gdy im doniesiono, że z Alzacyi wygnano wielu emigrantów. Otóż z tego powodu zanieśli prośbę do będącego wtenczas jeszcze hrabią Bismarcka, aby ludzi starych i okaleczałych nie wypędzano lecz zostawiono na miejscu.

Odpowiedź nadeszła nic nie mówiąca.

Druga sesya otworzoną została dnia 27 listopada tego samego roku. Zazwyczaj obrady izby rozpoczynają się od etatu czyli od przedłożenia dochodów i rozchodów państwa, które odrzuca izba lub potwierdza. Przy takich etatach najłatwiéj także dostać się do głosu i przedstawić to o co chodzi. Oto przy etacie ministerstwa spraw wewnętrznych zabrał głos poseł odolanow.-ostrzeszow. w sprawie komisarzy obwodowych, a jakich w innych prowincyach monarchii pruskiéj nie ma, wiele kosztujących a nie potrzebnych. Była już wtedy w biegu ordynacya powiatowa i dla tego zwrócono ze strony rządu uwagę na to, że kiedy takowa przyjdzie pod obrady i kwestya komisarzy owych załatwioną zostanie.

Przy etacie daléj ministerstwa handlu przypomniał poseł Kantak, że należy uregulować koryto Warty, gdyż spławność jéj a w następstwie tego i handel Księstwa wielce utrudniony. Podobnie zwrócił poseł Tadeusz Chłapowski przy etacie ministerstwa sprawiedliwości uwagę rządu na niedostateczne uposażenie tłumaczy, z czego pochodzi, że do zawodu tego garną się nie ludzie z dostatecznemi wiadomościami, lecz nieuki, za czém strony nieumiejące po niemiecku, gdy tłumacz zeznania ich źle przekłada, ciężkie niekiedy ponoszą straty; poseł zaś Kantak w obradach nad etatem ministerstwa oświecenia poruszył kwestyą obsadzenia katedry języków słowiańskich przy uniwersytecie berlińskim i tyle razy już wnoszoną kwestyą założenia gimnazyum wągrowieckiego, przypominając, że gimnazyum to ma mieć wedle dawniejszych uchwał izby, klasy z wykładem w języku polskim.

Przyszło niebawem pod obrady izby prawo, które było jakoby początkiem praw owych, ktore szybką koleją po sobie następowały a były wielkiéj bardzo doniosłości. Było to prawo o inspekcyi szkólnéj, czyli o dozorze nad szkołami, który miał być odebrany duchownym a oddany świeckim, nie znającym naszego języka.

(Z końca sali odzywa się tu głos wołający: „Głośniéj!" Mówca tłumaczy się, że mówi tak głośno, jak tylko piersi jego na to pozwalają. — Następnie mówi tak daléj.)

Otóż to prawo dało sposobność posłowi Wierzbińskiemu do wyświecenia stanu sprawy u nas i do wykazania, jak niesprawiedliwym jest projekt i jak niekorzystny wpływ wywrzeć musi, nie mówiąc już o rozdrażnieniu jakie za sobą pociągnie u Polaków, z którymi rząd po macoszemu się obchodzi. Wykazywał daléj, że ten projekt, jak wiele innych, przeciwko Polakom tylko wymierzony, których rząd bądź jak bądź, chce zrobić Niemcami. Tego zaś mimo praw rozmaitych nie dokaże, bo tém więcéj poczuwać się będziemy w obec niebezpieczeństwa do obrony naszéj narodowości. Na téj to było sesyi, gdzie ks. Bismarck wystąpił z bardzo gorącą mową, zaczepiając różne stronnictwa, tak zwane zachowawcze katolickie, jak i Polaków i twierdząc, że ostatni nie są reprezentantami ludu polskiego, lecz tylko frakcyi pewnéj, że lud polski godzi się na wszystko, lecz są tacy, co go burzą i na drogi fałszywe prowadzą. Na to odparł poseł Wierzbiński, że nie zna ks. Bismarck stósunków polskich i Polaków jeśli z takiemi występuje twierdzeniami, które prawdzie kłam zadają, wypowiedział, że nie ma w łonie społeczeństwa polskiego żadnego rozdziału, że posłowie polscy, wszystkie warstwy a zatém i lud reprezentują. (Głośne brawo w Zgromadzeniu.) Tak samo przy téj sposobności przemawiali w izbie panów hr. Bniński i Józef hr. Mielżyński, poświadczając zgodność wszystkich co do koła polskiego należą.

Następnie wniesiono do izby poselskiéj ordynacyą powiatową, urządzającą stósunki po powiatach inaczéj jak było dotychczas i nadającą właścicielowi wiejskiemu tak większych jak mniejszych posiadłości, szersze do działania pole. W projekcie, jaki rząd przedłożył w izbie, było zastrzeżone, iż pewne przepisy nie miały w Księstwie być zastósowane.

Otóż kiedy to prawo przyszło pod obrady Izby, poseł ostrzeszowski zwrócił uwagę na niesprawiedliwość takiego postępowania, a kiedy minister zauważył, że nie jesteśmy jeszcze dojrzałymi, zrobił znowu uwagę, że założyliśmy tyle towarzystw, że porządek w nich wzorowy panuje. Mimo to zatwierdził sejm wyłączenie Księstwa z dobrodziejstw ordynacyi. Nastąpiła potém krótka przerwa, bo Izba wyższa, któréj je przedłożono, odrzuciła prawo to, czyniąc takie poprawki, których rząd przyjąć nie chciał.

W listopadzie 1872 r. otwarto trzecią sesyą. W téj kadencyi stała na pierwszym planie ordynacya powiatowa, któréj przyjęcie rząd przez to nie tylko prawdopodobném ale pewném uczynił, że do Izby panów, dotąd mu przeciwnéj powołał 25 nowych członków mu oddanych, którzy téż przeto dawali rękojmią, że za każdém prawem przez rząd przedłożoném głosować będą. Otóż kiedy to prawo do Izby poselskiéj przyszło, poseł ostrzeszowski po dwakroć zabierał głos dowodząc, że w obec prawa są wszyscy równi a to nie jest równość, kiedy jednemu się daje a innemu nie. Mimo to uchwalone zostało to prawo. W Izbie panów przemawiał w téj saméj kwestyi hr. Józef Mielżyński.

W początku tego roku poseł Wegner wraz z z innymi kolegami podał wniosek o założenie akademii w Poznaniu, dowodząc, że w innych wszystkich prowincyach podobne zakłady istnieją i prosząc, aby zakład taki i u nas w Poznaniu założony został. Jednak minister Falk odmówił, twierdząc, że nie ma odpowiedzieli sił naukowych.

Dnia 22 stycznia poseł Łyskowski, uzasadniając i broniąc petycyi z Prus Zachodnich o równouprawnienie języka polskiego z niemieckim, odwołał się pomiędzy innemi i na to, że i stypulacye traktatu wiedeńskiego równouprawnienie to zagwarantowały, że wedle nich ziemie Michałowska i Chełmińska należeć powinny do W. Księstwa Poznańskiego i korzystać z jego praw. Ale Izba przecież przeszła nad petycyami temi do porządku dziennego.

Wiadomo, że dnia 6 listopada wyszło rozporządzenie ministeryalne zmieniające dotychczasowy sposób wykładu religii po gimnazyach, a nakazujące wykład tylko w języku niemieckim. Poseł Wierzbiński zainterpelował rząd w téj kwestyi a w interpelacyi dowodził, że religia powinna ze wszystkich względów wykładana być w języku, w którym dzieci w domu się uczą, a nie w języku obcym, którego nie rozumieją. Minister Falk odpowiedział, że rząd pragnie, ażeby dzieci uczyły się języka niemieckiego, bo to jest język państwowy, a nie ojczysty. Na to odparł poseł Wierzbiński, że rząd nie ma prawa wymagać

dów być wykładaną w ojczystym języku, jakim matka dzieci pierwszego pacierza uczy, odwołując się na rozmaite zdania Niemców samych, którzy tego jednomyślnie są zdania, że każda nauka a mianowicie nauka religii nie może inaczéj z korzyścią być wykładaną jak w ojczystym języku. Mimo to jednakże nie uwzględnił minister żądania w interpelacyi zawartego. W tymże miesiącu poseł Kantak porzypomniał jeszcze koryto Warty a poruszył także sprawę gimnazyum wągrowieckiego, gdzie mimo tylokrotnych przyrzeczeń i uchwał Izby nie zaprowadzono języka polskiego jako wykładowego; i ten poseł przytoczył zdanie pedagogów, ale głos jego był również głosem wołającego na puszczy.

Za prawem o inspekcyi szkólnéj przyszły pod obrady prawa kościelno-polityczne. W konstytucyi już było zastrzeżone, że kościół wolny jest, że sam się rządzi i sam zarządza swemi funduszami i zakładami; dla przeprowadzenia więc tych praw potrzeba było zmiany konstytucyi; zmieniono téż ją a następnie przyjęto nowe te cztery prawa. W szczegóły ich nie wchodzę, bo są już ogłoszone, są obowięzującemi, i dla tego wzbronione jest krytywać takowe. To dało jednak sposobność posłowi Chłapowskiemu do zabrania głosu podczas obrad nad niemi. W téj saméj materyi przemawiał w Izbie panów hr. Józef Mielżyński. Już przed samém zamknięciem sejmu przyszła do Izby panów ustawa o języku urzędowym, w któréj król. rząd postanowił, że na całą monarchią nie ma być jak jeden język urzędowy a tym jest niemiecki. Przeciw ustawie téj przemawiali w Izbie panów hr. Bniński i hr. M. Kwilecki. Do Izby poselskiéj ustawa ta już nie nadeszła, bo dnia 20 maja sejm zamkniętym został.

Otóż w prostych i krótkich słowach obraz tego, co posłowie nasi sprawowali na sejmie berlińskim. Owoc tych prac dotykalny jest błahy, lichy, ale pozostał owoc moralny i przekonanie, żeśmy obowiązek, jaki zaufanie wyborców na nas włożyło, sumiennie spełnili; dla was zachęta, abyście wybrali takich posłów, którzyby jeszcze wymowniéj bronili praw waszych. Przy zakończeniu mego sprawozdania dodaję jeszcze jednę uwagę i jednę radę: Panowie, jakiekolwiek uchwalone będą prawa, szanować je trzeba, bo posłuszeństwo prawom jest podstawą państwa i społecznego pokoju; to nie wyklucza jednak, abyście jeżeli się prawa te okażą twardemi, nie mieli na téj saméj drodze przez posłów waszych upomnieć o prawa wam przynależne. Dziękuję wam za cierpliwość waszą i żegnam Was! (Okrzyki: brawo, niech żyje prezes, niech żyją posłowie.)

Po przemówieniu dr. Szumana, po uciszeniu się okrzyków na cześć sprawozdawcy, które kilka sekund trwały, zameldował się do głosu dr. Szymański redaktor Orędownika i wyrażając podziękowanie dr. Szumanowi prezesowi Koła polskiego i całemu Kołu polskiemu za ich gorliwość i energią z jaką bronili praw naszych narodowych, oświadczył, że w r. z. na wiecu, w kilka dni po pamiętnych słowach ks. Bismarcka wyrzeczonych w Izbie poselskiéj, iż Koło polskie nie reprezentuje bynajmniéj polskiego ludu, ale tylko pewną warstwę t. j. szlachtę i duchowieństwo, zwołanym do hotelu Saskiego, zaprotestowali licznie zgromadzeni wyborcy poznańscy przeciw temu oświadczeniu, a zredagowawszy adres wyrażający Kołu polskiemu uznanie za ich trudy ponoszone w obronie praw naszych narodowych, pokryli go natychmiast tysiącami podpisów. Z początku zamiarem naszym było mówił dr. Szymański, przesłać adres ten do Berlina, następnie zmieniliśmy ten zamiar i czekaliśmy z wręczeniem go na stósowną sposobność, jaka dziś się właśnie nadarza i dla tego téż składam adres w imieniu podpisanych pod nim na ręce prezesa Koła polskiego. Jakoż w tém miejscu adres prezesowi złożył, a następnie dziękując jeszcze raz za gorliwość i prace posłom oświadczył, że jakkolwiek nie ma dotykalnych owoców z ich prac, jak to wreszcie sam szan. prezes wyznał, z tém wszystkiém, nie należy się tém zrażać a co dziś nie udało się nam zdobyć, to jutro pozyskamy, byleśmy wytrwale praw nam należnych bronili. My téż chcemy ich bronić i bronić nie przestaniemy. Ale wytrwałości potrzeba. W tym względzie za program powinno nam służyć to, co powiedział poseł brodnicki pan Ignacy Łyskowski, jeden z najwytrwalszych obrońców praw naszych narodowych, na zgromadzeniu wyborców a mianowicie, że dziś odparci, jutro powrócimy z tą samą energią, a sprawiedliwość musi być nam uczynioną.

(Tu odczytuje mówca z sprawozdania posła Łyskowskiego odnośne ustępy.)

Otóż, panowie, ciągnął daléj mówca, w tych słowach szanownego posła Łyskowskiepo — to nasz program, przyjmijmy go, a przyjęcie stwierdźmy przez uchwalenie następującéj rezolucyi:

„Zważywszy, że prawa i rozporządzenia królewskiego rządu pruskiego, w ostatnim czasie wydane a odnoszące się do ludności naszéj, nie tylko pozbawiają nas praw narodowych — tak z prawa Boskiego nam przynależnych, jak traktatami wiedeńskiemi i konstytucyą państwa poręczonych, — ale nadto zagrażają w swych możliwych następstwach nawet bytowi naszemu;

zebrani wyborcy miasta Poznania w dniu 30 b. m. uznają w radzie, podanéj przez posła p. Łyskowskiego, program obrony narodowéj, przepisujący:

ażeby sejm pruski uważać niejako za trybunał, przed którym będziemy co trzy lata od nowa dopominali się przez naszą reprezentacyą sejmową o nasze prawa tak długo, dopóki królewski rząd pruski sprawiedliwości nam nie wymierzy.“

Poznań, 30 czerwca.

Następnie prosił o dyskusyą nad rezolucyą. — (Okrzyki zatwierdzające i brawa.) Poczém zabrał głos p. Fr. Dobrowolski, redaktor Dziennika Poznańskiego, a godząc się najzupełniéj tak z treścią jak i motywami odczytanéj rezolucyi, oświadczył, że w obec jasności i stósowności jéj zbyteczną byłaby nad nią dyskusya, dla tego sądził, że najstósowniéj będzie, jeśli jednym okrzykiem z całéj duszy rwącym się, przyjmiemy ją i do niéj się zastósujemy.

Jednogłośny okrzyk zatwierdzającą, kilka sekund trwający, był odpowiedzią na wniosek postawiony przez p. Dobrowolskiego.

Poczém zgromadzenie przez przewodniczącego p. Smitkowskiego zamkniętém zostało, w skutek czego nie mogła być przedstawioną ani umotywowaną druga rezolucya, jaką dr. Szymański zamierzył postawić.

Rezolucya ta brzmi jak następuje:

„Zważywszy, że obecne położenie ludności polskiéj pod zaborem pruskim, powołuje do obrony naszych interesów narodowych wszystkie warstwy, czynny zaś udział tychże a mianowicie ludu miejskiego i wiejskiego zależy od tego, o ile takowy jest z obecnemi stósunkami obeznany;

zważywszy daléj, że do obeznania szerszych warstw ze sprawami publicznemi przyczyniają się najskuteczniéj zgromadzenia polityczne, z których ludność nasza stósunkowo niezmiernie mało użytku robiła;

zebrani wyborcy miasta Poznania w dniu 30 b. m. uważają za rzecz niezbędnéj potrzeby:

ażeby w obecnym czasie przygotowań przedwyborczych zgromadzenia polityczne tak po miastach jak po wsiach jak najliczniéj urządzane bywały;

przytém pozwalają sobie wyrazić życzenie:

ażeby wszyscy posłowie tak sejmu pruskiego, jak sejmu niemieckiego zdawali osobiście przed swymi wyborcami sprawę ze swych czynności poselskich.“

Poznań, 30 czerwca.

Na tém kończymy nasze sprawozdanie, w następnych numerach pisma naszego jeszcze powrócimy do téj sprawy gdzie zarazem pomówimy o powyższych rezolucyach.

Żydzi Lwowscy.

Z wczorajszego numeru pisma naszego, w szczególności z korespondencyi jego lwowskiéj mieli czytelnicy nasi sposobność przekonać się o usposobieniu jeśli nie wszystkich Żydów galicyjskich, których naturalnie znać nie możemy, to przynajmniéj o ich reprezentacyi lwowskiéj, biorącéj pod nazwą „Wahlkomitetu“ kierownictwo wyborów w swe ręce a wydającéj z pod redakcyi rabina lwowskiego odezwy, jakiéj próbkę zamieściliśmy również wczoraj. Komitet wyborczy żydowski przemawia w téj odezwie w imię żydowskiego separatyzmu, zabiera głos „w imię interesu 600,000 galicyjskich Żydów“; wyłączając się następnie ze wspólności z resztą obywatelstwa krajowego, mówi „o równouprawnieniu w ojczyznie austryackiéj; w konkluzyi wreszcie, w brew wyrazowi opinii danemu przez cały ogół polski w Galicyi, „wita z radością bezpośrednie wybory do Rady państwa“ a składa wyznanie wiary, któregoby nie powstydzili się centraliści wiedeńscy i tyle życzliwy nam ich organ Neue Freie Presse. — W obec podobnego programu Żydów lwowskich sądzimy i my wraz z naszym korespondentem lwowskim, że polski komitet centralny wyborczy nie ma powodu spieszyć się z zawieraniem kompromisów. Lepiéj stać przy własnym sztandarze i własnéj zasadzie, choćby w szczuplejszym zastępie, aniżeli rozkładać go i dezorganizować przymieszką żywiołów, które owéj chorągwi wiernémi być nie mogą a zasadniczéj myśli nie podzielają. W każdym razie jest to dla nas wypadek równie nie spodziewany, jak przykry. Niechaj sobie zarozumiała niewiadomość gazeciarstwa niemieckiego plecie niestworzone bajki o prześladowaniu Żydów za dawnych czasów polskich, o emancypacyi ich, o przywróceniu do praw człowieka przez rządy niemieckie, austryacki i pruski. Niekłamana historya daje na to odmienną a stanowczą odpowiedź. Powiada, że Żydzi paleni, torturowani, odzierani z mienia w Niemczech, nad Renem, w Norymberdze, Bambergu, znajdowali w Polsce bezpieczny przytułek, osłonę prawną w rozporządzeniach książąt, królów polskich i konstytucyach sejmowych. Znane w historyi Żydów polskich nazwiska Bolesława księcia kaliskiego, Kaźmierza Wielkiego, zasługujący nie mniéj na pamięć i uznanie akt Jana Kazimierza, przebaczający wspaniałomyślnie winy Żydów polskich, co się wiązali z najezdnikiem szwedzkim. W niedostatku instytucyi bankowych, papierów przynoszących procent, powierzała szlachta uciułane swe kapitały na procent synagogom żydowskim; interes jéj własny wymagał, by Żydom nie było źle w Polsce, by kura znosząca jéj złote jaja, nie miała ani głodu, ani chłodu. Handel znalazł się ze szkodą krajowców w ręku Żydów, oni sami przyszli w dawnéj Polsce do mienia, znaczenia wśród niezakłóconego niczém bezpieczeństwa, a znane smutne według nas przysłowie, według którego „Polska była piekłem chłopów, rajem Żydów.“ Taką odpowiedź daje między innemi o przeszłości Żydów w Polsce wielka ich historya Graetza, któraby ich mogła nauczyć obowiązku wdzięczności dla Polski mimo maksymy, że zawsze najlepiéj z silniejszymi trzymać. Zresztą powinna była świeża historya i świeższe przykłady natchnąć Żydów lwowskich lepszemi względem nas usposobieniami.

Zawarty w dniach lutowych r. 1861 między ludnością polską a Żydami Warszawy sojusz powstania, pozostanie, cokolwiek kto o nim powie, pięknym i zastanowienia godnym faktem a zdawał się istotnie być zorzą dnia obywatelstwa polskiego Żydów, nierozerwalnéj ich zgody z Polakami. Zmienił się odtąd wprawdzie stan rzeczy, przeszedł przez całą Polskę, jak długa i szeroka, bicz srogiego prześladowania, tak ludność polska, jak Żydzi z pod panowania rosyjskiego skazani na milczenie. Z pociechą jednakże, — bo pragniemy zgody wszystkich pierwiastków zamieszkujących naszą ziemię, — wyznać należy, że jeśli owładnęła cisza tym skazanym na milczenie obszarem, to z drugiéj strony nie nastąpił dotąd ze strony Żydów tamże żaden wyraźny, zbiorowy akt, któryby był przekreślał akt zgody i przymierza zawarty przy trumnie ofiar z miesiąca lutego roku 1861. Żydzi lwowscy a raczéj ich Wahlkomitet dopiero zabrali głos w imieniu swych zakordonowych a milczących braci, wyłamali się z solidarności polskiéj, przyznając się do ojczyzny austryackiéj, wypierając się współobywatelstwa polskiego, ciesząc się wreszcie z tego, z czego się ogół opinii polskiéj smuci. Czyn równie nie szlachetny, jak nie polityczny w samymże interesie żydowskim. Nieszlachetny, bo Polska ma wszelkie prawo spodziewać się wdzięczności od Żydów; niepolityczny, bo ojczyzna austryacka i biuro redakcyjne Neue freie Presse wiedeńskiéj daleko, kiedy Polak galicyjski blisko a czyn niewdzięczności należną zań monetą odpłacić może. Miejmy nadzieję, w interesie zgody i harmonii żywiołów krajowych, że ogół a przynajmniéj większość Żydów galicyjskich zrozumie prawdę słów naszych, że się poczują obywatelami polskimi, że przeniosą zaszczyt solidarności z uczuciami i działalnością otaczającego społeczeństwa nad pochwały centralistów wiedeńskich i podżegania ich nikczemnych organów i że elaborat Wahlkomitetu i rabina Löwensteina, odrzucony, jak zasługuje, pozostanie tylko smutnym pomnikiem złéj dla nas woli kilku obałamuconych przez Wiedeń indywiduów.

Wiadomości urzędowe.

NPan raczył dziedzicznego marszałka w Hanowerze, hr. Münster mianować nadzwyczajnym i pełnomocnym ambasadorem przy Jéj królewskiéj Mości królowéj połączonych królestw W. Brytanii i Irlandyi.

Korespondencye Dziennika Pozn.

Zurych, 28 czerwca.

(sk.) Podaliście przed kilkoma dniami nowy projekt zmian ustawy związkowéj uchwalony przez komisyą, którą rząd w tym celu ze swego łona był wydelegował. Tak centraliści jak federaliści godzą się w tém, że jest on tylko „poprawném wydaniem“ projektu z 5 marca 1872. Lecz podczas gdy pierwsi z ustępstw dla antirewizyonistów poczynionych a znanych wam już z jednego dawniejszych moich listów wróżą mu wielkie powodzenie i o przyjęciu go przez ogromną większość narodu ani chwili wątpić się nie zdają, ostatni nie upatrują w nim nic takiego, coby ich do zmiany przekonań pobudzić mogło.

Najprzód razi ich to, że za podstawę obrad przyjęto zeszłoroczne wnioski, które odrzucone zostały zarówno przez kantony jak i przez naród. Tego nie ośmieliły się nawet doradzać zgromadzenia ludowe w Olten i Solurze, ani słowa bowiem nie ma o projekcie 5 marca w uchwałach tam powziętych. Nie pozwalały także tego przypuszczać mowy posłów, popierających wniosek podniesienia na nowo sprawy rewizyi, z których się wolno było domyślać, że ze strony centralistów będą poczynione kroki do rzetelnego porozumienia się z federalistami. Tą nadzieją ożywieni przyrzekli byli ostatni, że do wszelkiego postępu chętnie ręki przyłożą, skoro ten federalistycznych nie będzie podkopywał podstaw. Inaczéj się jednak stało. Nowy projekt rozczarowuje ich kompletnie, bo zawiera tylko ułudę. Rząd uchwalając go, miał mniéj taktu niż zgromadzenia ludowe i stanął nie już na czele partyi, lecz na czele pewnéj frakcyi téj partyi. Jego ustępstwa nie mają dla nich wartości „główki od szpilki“ a okoliczność, że projekt 5 marca ma dziś ludowi zostać podany do połknięcia „z sosem popskim“ zamiast jak dawniej „z sosem militarnym“ wcale rzeczy nie zmienia.

W tych mniéj więcéj słowach przemawia Eidgenossenschaft, organ Dubsa, około którego grupują się rozmaite federalistów frakcye. I nie tylko w formalnym względzie ma ten mąż stanu wiele do zarzucenia nowemu projektowi, poszczególne w nim zmiany ulegają także surowéj krytyce. I tak szydzi on niemiłosiernie z małodusznéj centralistów zemsty na kantonie Wallis, któremu za karę jego antirewizyonistowskich dążeń w moc nowego projektu ukrojono 10 tysięcy franków z wynagrodzenia za cła zniesione, podczas gdy takież wynagrodzenia dla innych federalistycznych kantonów zwiększone zostały. Nie zadowalają go także artykuły militarne, pomimo, że znacznie się różnią od przeszłorocznych. Udzielności bowiem kantonalnéj nie gwarantuje wcale postanowienie iż w administracyi wojskowéj pojedyńczym kantonom będzie wolno brać pewien udział, skoro urzędy militarne mają być tylko organami wykonawczemi władzy centralnéj w tém wszystkiém, co się tyczy formowania oddziałów wojskowych i ich utrzymania. Ustępstwo zaś, że kantony mogą rozporządzać pospolitém ruszeniem swego terytoryum, staje się iluzorycznem przez to, że im nie wolno również rozporządzać niezbędném dla pospolitego ruszenia uzbrojeniem.

Artykuły dotyczące centralizacyi kodeksu cywilnego nie mniejszą ściągają naganę. Szczególnie razi federalistów wzmianka w projekcie, iż w razie potrzeby centralizacya także na inne gałęzie prawa cywilnego może być rozciągniętą, jako i na prawo karne i na procedurę karną. Jestto, mówią, pociecha cyklopa Polyfema udzielona Ulyssesowi, że zostanie zjedzonym ostatni ze swoich towarzyszów... W artykułach wyznaniowych karcą przeciwnicy rewizyi szczególniéj postanowienie zabraniające tworzyć nowe biskupstwa. Ma to być niejako legitymacya postępowania rządu względem ks. Mermilloda — a dowodzi właśnie, iż dotąd rząd nie miał prawa tak postępować, jak z nim postąpił... Oburzają się także na to, że władze duchowne są w tych artykułach uważane jako obce urzędy albo z takiemi na równi stawiane.

Że centraliści, rozprawiający szeroko i długo o ważności ustępstw w nowym projekcie dla federalistów poczynionych, jako téż o wysokiéj całego projektu wartości, nie są zadowoleni z podobnego fin de non recevoir przeciwników, zbyteczna dodawać. Wielką nadzieję jednak pokładają na postanowieniu, że projekt nie ma być en bloc do głosowania podany, jak przeszłego roku, lecz działami. I nadzieja ta jest zupełnie uzasadnioną. Pewném jest bowiem, że wniosek, w którym nadto Izby nie jedną jeszcze poczynią zmianę, przez naród przyjętym zostanie, jeśli nie całkowicie, to przynajmniéj w najgłówniejszéj części.

Odbyło się temi dniami zgromadzenie ludowe w Puntrant, mające być niejako odpowiedzią na manifestacyą antiklerykalną w Solurze, o któréj już donosiłem. Powzięto tam naturalnie uchwały wręcz przeciwnéj doniosłości. Nie było jednak tak świetném a szczególnie tak licznem jak solurskie. Według pism klerykalnych miało tam być 10,000 ludu, organa przeciwne podają liczbę obecnych tylko na 5000, rachując w to kobiety i dzieci. Prawda leży naturalnie pośrodku.

Bawi w Szwajcaryi japońskie poselstwo, zwiedzające, jak wiadomo, od niejakiego już czasu Europę. Członkowie jego są bardzo zadowoleni z wycieczek, które w towarzystwie delegatów rządowych robią w rozmaitych kierunkach. Byli obecni na otwarciu kolei żelaznéj na Rigi, które z wielką pompą odbyło się przed kilkoma dniami dopiéro. Śnieg bowiem nie był jeszcze dotąd ustąpił z wierzchołka, a ciągłe niepogody przeszkadzały otwarciu sezonu na Regina montium jak tu Rigi nazywają. Niestety, mgła nie pozwoliła japońskim ekscellencyom porozkoszować się widokami, jakie się ztamtąd zdziwionemu odsłaniają oku. Za to przecudna pogoda towarzyszyła ich wycieczce do berneńskiego Oberland. Był to dla nich, jak powtarzali, najpiękniejszy dzień ich w Europie pobytu. Podczas biesiady — po licznych kieliszkach szampańskiego — wznosili nawet często toasty za powodzenie Związku.

Szacha perskiego spodziewają się w Bernie z początkiem przyszłego miesiąca. Cesarzowa Eugenia, bawi się w Arenenberg w kantonie Thurgau — następca zaś tronu przybył pozawczoraj do Thun i wstąpił tam do szkoły wojskowéj utrzymywanéj przez rząd związkowy. Trzeba wiedzieć, że Napoleon, w ogóle mówiąc, w Szwajcaryi dobrą po sobie pozostawił pamięć. Świadczą o tém liczne nabożeństwa, jakie w rozmaitych miastach odprawiono za spokój jego duszy.

Poruszona niegdyś przez Bazyleją kwestya utworzenia wszechnicy związkowéj została w nowszych czasach podjętą przez Genewę i Neufchatel. Trzy więc teraz miasta domagają się u rządu zaszczytu pomieszczenia u siebie tego zakładu. Wątpić jednak wypada, aby które z nich ujrzało spełnienie swych życzeń. Odzywają się bowiem i między centralistami głosy, że lepiéj będzie, gdy rząd zadowoli się centralizacyą wojskową i prawniczą a zaniecha centralizacyi naukowéj. Większy pożytek osiągnąć może, subwencyonując istniejące już wszechnice i pomagając do ich rozwoju.

FRANCYA.

* **Paryż**, 28 czerwca. Rząd chciałby co najrychléj dać ferye Zgromadzeniu narodowemu, którego opozycyjne żywioły śledzą jego zamiary i kroki tak, iż mu nie podobném jest energiczną rozwinąć czynność i przywrócić ostatecznie ten tak zwany ordre moral, a raczéj ordre religieux, jak go po interpelacyi deputowanego Leroyer nazywają. Organ pana Thiersa Bien Public pisze z tego powodu: „Rząd zamierza odroczyć prawo gminne i wojskowe, bo przerwanie na czas niejakiś obrad zdaje mu się być najlepszym środkiem do zachowania równowagi. Gabinet obecny podobny jest do stołu, który świeżą pociągają farbą, aby przez to zamazać znajdujące się na nim rysy i szpary. Gabinet ten nie rusza się, wysycha.“ Stanowczo utrzymują, że już 15 lipca rozpoczną się ferye Zgromadzenia, tymczasem deputowany Tocqueville członek lewego centrum zamierza postawić wniosek, aby ustanowiono dzień, w którym mają się rozpocząć obrady nad projektami konstytucyjnemi. Były minister sprawiedliwości Dufaure poprze ten wniosek. W miejsce podsekretarza stanu Pascala wybrało Zgromadzenie narodowe na wczorajszém posiedzeniu na radzcę stanu p. J. J. Weiss, za ministerstwa Olliviera zajmującego urząd w ministerstwie sztuk pięknych, a od półtora roku współpracownika dziennika Paris-Journal. P. J. J. Weiss wybranym został 286 głosami przeciw 252, i otrzymał podobno większość głosów najwięcéj z tego powodu, że w Paris-Journal występował przeciw p. Thiersowi.

Ks. Broglie w wielkim znajduje się ambarasie, bo klerykalny jenerał du Temple zamierza stanowczo zainterpelować rząd w kwestyi włoskiéj i zażądać pomocy dla Papieża. Jenerał du Temple zawiadomił już o swéj interpelacyi prezesa gabinetu, który miał go prosić, aby tego nie czynił, bo nie odpowie mu w takim razie nic. Ks. Broglie oświadczył się był przedtém na korzyść interwencyi w sprawie Stolicy apostolskiéj, ale obecnie nie chciałby zrywać dobrych stósunków z rządem włoskim i z tego powodu interpelacya jenerała du Temple może być bardzo ciekawą.

Prefekt policyi Renault polecił wszystkim komisarzom policyjnym, aby baczne dawali oko na pogrzeby cywilne. Rząd nie wyda podobno kategorycznego rozporządzenia w téj kwestyi na podobieństwo okólnika prefekta Ducros, ale wszyscy prefekci mają naśladować prefekta Ducros i postępować wedle jego okólnika. W paryzkich dzielnicach Montmatre, Belleville i la Villette wielki panuje popłoch, bo rząd 4000 nowych przesłał oskarżeń przeciw komunistom do sądów wojennych. Kto może i niepewnym się czuje, wynosi się z Francyi na wieść, że zaszły już liczne aresztowania byłych komunistów których nie ścigano za prezydentury p. Thiersa. Gabinet ks. Broglie ma przy tém ten główny zamiar, aby nieco napędzić strachu i wstrzymać od powrotu do kraju komunistów, którzy schronili się za granicę przed śledztwem. Rząd ma i ten cel, aby sparaliżować stronnictwo radykalne i osłabić je mianowicie w Paryżu przy wyborach. — Na przyjęcie perskiego Szacha zażąda rząd od Izby 350,000 franków. — Pieniądze i weksle na zapłacenie w dniu 5 lipca przypadającéj raty 250 milionów kontrybucyi wojennéj już są w pogotowiu, pomiędzy któremi 50 milionów w złocie. — W Lugdunie, jak to już o tém donosiliśmy, utworzony będzie nowy fakultet medyczny. Miasto zobowiązało się dać ku temu celowi cztery miliony franków, po milionie przez cztery lata ze swych dochodów bez zaciągania nadzwyczajnéj pożyczki.

Półurzędowy dziennik Soleil, organ Orleanistów potwierdza podaną już przez nas wiadomość, że sąd wojenny mający rozstrzygać w sprawie oskarzonego marszałka Bazaina już ukonstytuowanym został. Proces sam nie rozpocznie się przecież przed wrześniem, bo tak oskarzenie jak i obrona byłyby paraliżowane obecnością nieprzyjaciela, gdyż postępku marszałka nie możnaby sądzić bez wydania zarazem sądu o armii nieprzyjacielskiéj i jéj dowódzcach. Wskutek tego odroczono proces, a marszałek — tak pisze daléj pomieniony organ — musiał dłużéj być trzymanym w więzieniu, co mu przecież pod pewnym względem wyjdzie na korzyść. Czas bowiem uśmierza namiętności i każe spokojnie sądzić o rzeczy. Nie potrzebujemy przepowiadać jak wypadnie proces, ale jeżeli marszałek złoży jaki dowód uniewinniający go, to prędzéj przyjmie go publiczność teraz, aniżeli byłaby to przed sześciu uczyniła miesiącami. Rok temu stawił się marszałek Bazain do więzienia. Historya wojny z r. 1870 obecnie więcéj już jest znaną. Wiemy już teraz czemu przypisać należy klęski zaraz z początku wojny, klęski, które tak źle wpłynęły na operacye marszałka. Wiemy teraz, że zwycięzca z pod Borny nie zrozumiał, iż klęskę

Steinmetza mógł w formalną zamienić ucieczkę, że w dwa dni później zwycięzca pod Gravelotte nie pojął doniosłości tego zwycięztwa, które mogło go okryć sławą i kraj uratować. Ale wiemy i to, że marszałek nie miał żadnego interesu nie korzystać ze zwycięztwa i że mierność jego okazana na polu walki wyjaśni może późniejsze jego operacye. Bądź jak bądź, jakkolwiek ostateczny wyrok wojennego wypadnie sądu, dobrze jest, że proces rozpocznie się dopiero po całkowitéj ewakuacyi kraju. Nieprzyjaciel pod bronią nie będzie brał udziału, jak to w innym czasie miało miejsce, w naszych wojskowych procesach i nie będzie mógł komentować wyroków sądów wojennych podług swéj ku nam nienawiści i wedle własnego widzimisię. Z rozpoczęciem procesu marszałka Bazaina Francuzi tylko powinni się znajdować na ziemi francuzkiéj. — Tak pisze Soleil o procesie marszałka Bazaina, który ma się wedle najnowszych wiadomości rozpocząć pomiędzy 10 a 15 września. Sąd wojenny zasiadać będzie w teatrze wersalskiego zamku, tam gdzie obecnie obraduje Zgromadzenie narodowe, które podówczas będzie jeszcze na wakacyach.

Wedle Figaro, jest skład wojennego sądu mającego rozstrzygać w procesie marszałka Bazaina następujący: admirał Tréhouart przewodniczący, a sędziami sześciu jenerałów dywizyi a mianowicie pp. hr. Schramm, ks. Aumale, d'Aurelle de Paladines, Martimprey, de la Motkerouge i Vinoy.

Dziennik Gaulois donosi, że syn Napoleona III uda się 15 sierpnia do Chislehurst celem przyjęcia życzeń składanych w dniu tym ojcu. Ekscesarzowa Eugenia znajdować się będzie podówczas w Szkocyi i patrzeć będzie zdala na składane synowi honory i owacye. — Zgromadzenie narodowe unieważniło 402 głosami przeciw 207 wybór deputowanego Turigny radykała. — W Chambery umarł jenerał dywizyi Mouard, były senator i adjutant Napoleona III.

WŁOCHY.

* **Rzym,** 25 czerwca. Komisya parlamentarna, któréj poruczono do zbadania wnioski ministeryalne, dotyczące obrony krajowéj ogłosiła sprawozdanie, w którém nie mniéj, nie więcéj jak 136,900,000 lirów żąda na cele obrony. Plan pierwotny domagał się niemal dwa razy tyle. Całość rozpada się na trzy części. Ufortyfikowania przedsięwzięte mają być tam, gdzie Włochy graniczą z Francyą, Szwajcaryą i Austryą. Po stronie granicy włosko-francuzkiéj stanie sześć nowych fortów. Szwajcaryi udzieliła komisya niejako wotum zaufania, powiedziano bowiem w sprawozdaniu, że zbudowanie nowych fortów na granicy Szwajcarskiéj uważa się za zbyteczne. Natomiast granica włosko-austryacka silnie zostanie uzbrojoną. W ogóle żąda komisya urządzenia 18 nowych zupełnie fortów a przebudowania czterech. Wydatki w tym kierunku mają wynosić 16,300,000 lirów. Rzym i Capua mają być ufortyfikowane, a w Bolonii urządzoną wielka zbrojownia, któréj koszta obliczono na 18,000,000 lirów. Warownie Genui zostaną rozszerzone kosztem 12,000,000 lirów, Wenecyi kosztem 10,000,000 lirów a Messyny również takiéj saméj sumy.

Opinione, organ półurzędowy pisze pod dniem 25 bm,: Rządy Austryi i Francyi poczyniły ministrowi spraw wewnętrznych p. Visconti-Venosta w sposób nader uprzejmy swe uwagi co do kilku artykułów uchwalonéj co dopiero ustawy o stowarzyszeniach religijnych. Postępowanie podobne było wielce naturalném, jeśli się zważy, że powyższe państwa przedsięwzięły już dawniéj kroki na korzyść jeneraliatów zakonnych. Opinione kończy uwagą, że wiadomość podana przez Univers, jakoby Austrya i Francya przesłały na ręce rządu włoskiego protesta przeciw ustawie o stowarzyszeniach, jest zmyśloną.

Wszystkie dzienniki włoskie piszą o obecném przesileniu gabinetowém. Opinione twierdzi, że Lanza przedstawił królowi pp. Minghettiego i Depretisa jako takich, którzy przez wotum Izby powołani zostali do utworzenia nowego gabinetu. Riforma i Paese zapewniają, że król powołał Peruzziego telegrafem do Turynu, celem porozumienia się z nim jak sobie postąpić. Giornale di Roma mniema, że utworzenie gabinetu poruczoném zostanie p. Menabrei.

Ekskrólowa Izabela wyjechała dziś z Rzymu, pozostawiwszy papieżowi w upominku krzyż wspaniały, wysadzany dyamentami i 20,000 franków na Świętopietrze.

Telegramy.

(Z biura Wolffa.)

Drezno, 30 czerwca. Telegram Dresdener Journal donosi z Wiednia, że wczoraj urwała się tam chmura i poczyniła szkody na placu wystawy, mianowicie w oddziale francuzkim.

Strassburg, 30 czerwca. Wszyscy w potwórnych wyborach wybrani radzcy okręgowi i powiatowi należą do umiarkowanego alzackiego stronnictwa.

Paryż, 30 czerwca. Szach perski przybędzie tu w przyszły piątek.

Neuenahr, 29 czerwca. Poeta dr. Wolfang Müller z Königswinter umarł dzisiaj w nocy o 5½ godz.

Petersburg, 30 czerwca. Sprzedaży i roznoszenia dziennika Nordische Presse zakazano.

Rzym, 30 czerwca. Trzęsienie ziemi w górnych Włochach było nader gwałtowném z tamtéj strony Piave. W Feletto pod Conegliano zawalił się kościół i pogrzebał pod gruzami 38 osób. W czterech miejscowościach około Vittore straciło życie 14 ludzi, wielu zostało poranionych. Tum w Belluno również uszkodzonym został, a na jednym z kościołów Wenecyi znać było ślady trzęsienia ziemi.

Minghetti i Depretis konferowali ponownie z królem, który udał się z Turynu do Florencyi. — Książe Napoleon wyjechał do Genuy.

Bern, 30 czerwca. Kongres reprezentantów państw europejskich i północnéj Ameryki celem zawarcia wspólnéj konwencyi pocztowéj zbierze się tu najpóźniéj 1 września rb.

Strassbourg, 30 czerwca. W Colmarze wybrano burmistrza Peyerimhoff 1049 głosami z 1099 głosów radzcą okręgowym, Spaeth i Radas wybranymi zostali na radzców powiatowych. W Schiltigheim pod Strasburgiem wybrano radzcą okręgowym byłego adjutanta Imlina.

Ostatnie telegramy.

(Z biura Wolffa.)

Paryż, 1 lipca. Journal officiel potwierdza wiadomość o nominacyi p. Gabriac na posła w Atenach a p. Target do Hagi.

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE I POTOCZNE.

* **Poznań,** 1 lipca. Kur. Pozn. z powodu zakazu udzielania nawet prywatnie nauki religii młodzieży szkólnéj projektuje podanie petycyi przedewszystkiém do tutejszéj rejencyi, a w razie, gdyby ta skutku nie odniosła, do wszystkich z kolei instancyi rządowych. Na propozycyą tę najzupełniéj się godzimy i popieramy ją; pragnęlibyśmy jednakże, aby osnowa petycyi, zanim do podpisy wyłożoną zostanie, wprzód szerszemu kołu ad hoc zwołanemu przedłożoną była.

— ***Oba tutejsze dzienniki niemieckie donoszą,** że w wydziale dla spraw kościelnych i szkólnych tutejszéj regencyi zajdą ważne zmiany. I tak podał się dyrygent tego wydziału, wyższy radzca regencyjny p. Bünting, nie zgadzający się z nowym kierunkiem w ministerstwie oświecenia, do dymisyi od dnia 1 października rb., radzca zaś regencyjny p. Zucker, który już dawniéj zażądał dymisyi ze względów zdrowia, otrzyma zapewne takową nie zadługo.

— * Ostdeutsche Ztg., powtórzywszy przez nas **wiadomość o przeniesieniu** p. dr. Łazarewicza do gimnazyum chełmińskiego, dodaje zarazem, że z dobrego dowiaduje się źródła, że i inni jeszcze nauczyciele do gimnazyów po za księstwem będących przeniesieni zostaną.

— * W skutek pojawienia się **psa wściekłego,** o czém już wczoraj donosiliśmy, przedłużone środki ostrożności, nakazane rozporządzeniem policyjném z dnia 15 maja rb. na dalsze sześć tygodni. Oprawcę zaś uwiadomiono, że użyte przeciw niemu zostaną środki przymusowe, jeżeli się energiczniéj jak dotąd nie zajmie chwytaniem psów, błąkających się po ulicach bez kagańców.

— * Podnosząc w niedzielnym numerze naszego pisma korespondencyą Posener Ztg. z Miejskiéj Górki, zrobiliśmy to w tém, wyraźnie wówczas oświadczoném przekonaniu, że redakcya tylko się zapomniała. Redakcya tymczasem Pos. Ztg. nie tylko nie przyznała się do tego w poniedziałkowym numerze ale owszém usprawiedliwia denuncyacyą przykładem stronnictw, usiłujących przez to usunąć niemiłe im osoby, a nareszcie zarzuca i nam toż samo. Zapomniała jednak znowu redakcya szanowna, że, jeżeliśmy wytykali złe tłumaczenia, co nam zarzuca, zwracaliśmy uwagę rządu na to, co się dziać nie powinno, a nie wymienialiśmy osób prywatnych. — Zresztą kończąc niniejszém wstrętną nam z redakcyą Posener Ztg. polemikę, powtarzamy raz jeszcze słowa Fryderyka Bodenstedta: „Verächtlich ist, wer als Verläumder spricht. Doch noch verächtlicher der Hinterbringer".

— * P. **Zboralski** z Pleszewa złożył talara na prenumeratę 2 egz. Przyjaciela dzieci i młodzieży. Dotąd złożono prenumeratę na 6 egz.

— * **Dobra szlacheckie** Kowalewo pod Pleszewem nabył w tych dniach za 102,000 talarów właściciel dóbr p. Mukułowski z Kotlina.

— * **Donoszą** nam z Berlina że p. Witołd Skarzyński ze Spławia, po napisaniu rozprawy i świetnym egzaminie ustnymi jaki złożył d. 26 bm. otrzymał stopień doktora filozofii z predykatem „Summa cum laude."

Dzieląc się tą pocieszającą dla każdego Polaka nowiną nadmieniamy, że p. Witołd Skarzyński był pierwszym który na polu ekonomii politycznéj poddał się tu w Berlinie temu egzaminowi.

Uwieńczonego zaszczytną nagrodą za długą i mozolną pracą Witołda, żegna koło młodzieży polskiéj z życzeniem, by dążąc do zamierzonego celu przyniósł ojczyźnie korzyści a chlubę współtowarzyszom.

— * **W Prusach Zachodnich,** jak donosi Gazeta Toruńska odbyło się już zebranie wyborcze w dwóch powiatach t. j. toruńskim i lubawskim. Zebrania były dość liczne — obrano na nich komitety powiatowe i delegatów a nadto kandydatów na posłów, a mianowicie na kandydatów w powiecie toruńskim ks. dziekana Kosowskiego z Grzywny oraz Sczanieckiego z Nawry; w lubawskim zaś Romana ks. Czartoryskiego i ks. Sartowskiego z Lubawy.

— * **Zebranie chełmżyńskiego Towarzystwa rólniczego,** które jak ponosi Gazeta Toruńska dnia 29 mb. się odbyło, nie liczyło wielu obecnych. Porządku dziennego naprzód ustanowionego nie było. Zajmowano się przeto rozmaitemi sprawami w sposób pogadanki, jak n. p. o płacy robotnika, o żniwiarkach, o lekarstwie na niezdatność buhajów i t. d. W końcu uchwalono nie odbywać porą latową zebrań; pierwsze zebranie odbędzie się znów w wrześniu.

— * **Wychodztwo do Ameryki** przybierze w okolicy Gniewu większe znowu rozmiary po św. Michale. Wielu wiejskich robotników spowiedziało kontrakty teraz na św. Jan i wybierają się do Brazylii, najgorszego dla nich miejsca w Ameryce. Ludzie ci skarżą się teraz nietylko na mały zarobek i powszechną drogość utrzymania, ale zarazem i na ucisk, którego jako katolicy w religijnym, jako Polacy zaś w językowym względzie doznają. (Gaz. Tor.)

— * Między **Brunsbergą a Elblągiem** zamierzają pobudować kolej żelazną w prostym kierunku, przez co droga między Królewcem a Tczewem i Piłą znowu znacznieby się skróciła.

— * **Z wojskowego życia** zapisuje prasa niemiecka skrzętnie wypadki, w których przełożeni nadużywają swéj władzy i dopuszczają się wybryków. Tak donoszą z Lecka, że jakiś oficer, chcąc zmusić żołnierza przy nauce pływania, ażeby się pozbył obawy i z wysokości skoczył w wodę, siekł go rejtpajczem po obnażoném ciele, aż plecy krwią zachodziły. Gdy to nie pomogło a żołnierz wylękły trzymał się baryery, tłukł mu palce ołowianą gałką u rejtpajczu, aż mu popuchły.

— * **Handlarz zboża** H. Aronsohn w Bydgoszczy kazał w sobotę robotnikowi swemu Eron udać się na pocztę po trzy listy; w jednym z nich znajdowało się 2000, w drugim 250 a w trzecim 112 tal. Robotnik jednak nie wrócił już z poczty, lecz ulotnił się, sądząc zapewne, że bardzo dobrze tych pieniędzy będzie umiał użyć. Dotąd nie wyśledzono miejsca jego pobytu.

— * **Okrucieństwo niemieckie.** Wedle doniesień, jakie berlińska Volks-Zeitung odbiera z Hamburgu i Bayreuthu, bawi obecnie kilku Niemców w kraju swym rodzinnym, którzy w Peruwii tak bardzo wyróżniają się tak liczbą kulisów — robotników z Chin sprowadzonych, — jak i nieludzkim i lichwiarskim sposobem, w jaki nieszczęśliwych tych ludzi na swych plantacyach wyzyskują, że tam nawet ze wstrętem i pogardą bywają wspominani. Dla jednego z tych ludzi bez serca i sumienia pracuje w téj chwili podobno 1100, słowami tysiąc sto tych biedaków pod dozorem 36 w rewolwery i knuty uzbrojonych dozórców najnikczemniejszego gatunku od świtu do zmroku — przez rok cały — nie wyłączając niedzieli, — przy dwóch funtach ryżu na dzień pożywienia. Wielu z nich chodzi w kajdanach a nocą śpią wszyscy w stajni, któréj strzegą wielkie psy angielskie. W ten sposób stał się okrutny ten tyran bogaczem milionowym, mówią o 13 milion. tal. Lecz i inni Niemcy, posiadając 3—400 kulisów dorobili się kilkomilionowego majątku w sposób równie niegodziwy. Jeden z właścicieli kulisów miał już 36 tych nieszczęśliwych pochować w jednym tylko roku, ciała zaś tych, którzy z rozpaczy się powiesili, w obec innych spalić na popiół, by ich odstraszyć od samobójstwa; wierzą bowiem w to, że nie zmartwychwstaną znowu w swéj ojczyźnie, jeżeli ciało ich w ten sposób zniszczone zostanie.

— * Jak ze Stralsundu donoszą, odkryto na wyspie Hiddensee dnia 23 b. m. **wyroby złote,** które od tysiąca może już lat leżały w ziemi. Takowe składają się z trzech krzyży, z których każdy oprócz innych ozdóbek ma w górnéj części twarz sowią; dalej z tarczy, 3 cale rozwiaru a cal wysokości mającéj, wypukłéj, ozdobnéj, która tworzyła widocznie punkt środkowy naszyjnika a w któréj środku jest otwór w kształcie krzyża, z którego kamień wyłamany. Następuie z dwóch małych krzyżyków a nareszcie z bransoletki, wyrobionéj z drutu i w ozdoby zaopatrzonéj. Waga wszystkich tych rzeczy dochodzi może do funta. Znalazca uwiadomił o swém odkryciu tamtejszą królewską regencyą.

— * **W jednéj z Drezdeńskich kaźni,** odsiadywał karę pewien człowiek, zajmujący się wyrabianiem, to jest zwijaniem cygar. Przyszła mu tedy raz myśl sporządzenia maszyny, któraby była w stanie zastąpić rękę ludzką dotąd zwykle czynność tę spełniającą. Największa trudność zachodziła w wybudowaniu maszyny mogącéj pomysł ten praktycznie urzeczywistnić, bo oprócz próżnego pudełka od cygar, kieszonkowego nożyka, kilku nitek jednéj starej cynowej łyżki, ów przyszły dobroczyńludzkości w więzieniu swojem nic więcej nie posiadał. Atoli z tak mizernemi na pozór środkami, używszy do nich okruszyn zwilgoconego chleba, doszedł w końcu do pożądanego rezultatu. Maszyna przez niego pomyślana i wybudowana, jest w stanie 60 cygar wyrabiać na minutę, czyli przez 8 do 9 godzin pracy, dziennie około 30,000 sztuk i to jest z większą aniżeli ręką ludzką zwijanych dokładnością.

Ten nowy Kolumb, w tych dniach wyszedł właśnie z więzienia, a pewien bogaty fabrykant cygar, obejrzawszy model uważnie, udzielił mu potrzebny na wybudowanie odpowiedniéj maszyny fundusz z tem jednak zastrzeżeniem, aby z innymi fabrykantami w żadne odtąd nie wchodził układy.

— * **Chleb bez soli** powieść p. J. Zacharyasiewicza drukowaną w odcinku pisma naszego, podaje w tłumaczeniu dziennik czeski Pokrok.

— * P. E. **Bogusławska,** znana śpiewaczka tutejszéj publiczności zangażowaną została do opery lwowskiéj.

— * **Sędziwy wieszcz S. Goszczyński** wyjechał ze Lwowa na kilka miesięcy do Zakopanego.

— * P. **Władysław Ordęga** konsul francuzki w Wrocławiu przeniesionym został na takąż posadę do Civita - Vecchia.

— * Kątski skonponował nowy hymn polski narodowy, poświęcony Szachowi, który już odegrano w jego obecności w Londynie.

— * W **Krakowie** odebrał sobie życie Józef Sielawa, obywatel z Litwy lat 29 liczący. Powodem samobójstwa była umysłowa choroba.

— * **Szkoły.** Oprócz dwóch szkół prywatnych męzkich, mających się otworzyć w Warszawie w sierpniu r. b. w słusznem przewidywaniu trudności umieszczenia wszystkiéj zgłaszającéj się młodzieży w szkołach publicznych, przybywa jeszcze trzeci cztero-klasowy męzki, pod kierunkiem doświadczonego pedagoga p. J. Pankiewicza, przedtém dyrektora gimnazyum realnego. W podobnyż sposób usiłują radzić sobie na prowincyi, bo takiż sam zakład prywatny cztero-klasowy męzki ma otworzyć w Piotrkowie nauczyciel gimnazyum miejscowego p. Jakób Popowski. Inne też miasta, gdzie przepełnienie szkół rządowych czuć się daje — a gdzież go nie uczuwano? — zapewne naśladować tego środka nie omieszkają.

— * **Pan Chomiński,** artysta teatrów warszawskich, wyda w roku przyszłym dzieło pod tytułem: Wspomnienia o teatrze od pierwszego jego założenia. W dziele tém znajdować się będą wiadomości o teatrze w Polsce, gdziekolwiekbądź istniała scena używająca mowy polskiéj.

— * **Podług doniesień „Revalsche Zeitung",** teraźniejszéj jesieni w Helsingforsie otwarty zostanie wyższy zakład naukowy dla dziewcząt, pod nazwą akademii dla wychowania kobiet. Jest to przedsiębiorstwo prywatne, w którém bierze udział większa część profesorów uniwersytetu. Kurs, składający się z siedmiu lekcyi na tydzień, rozdzielony jest na dwa lata i zawiera w sobie historyą kościoła i literatury, matematykę, psychologią, fizyologią, fizykę oraz zasady prawa finlandzkiego publicznego i prywatnego.

— * „**Rappel**" donosi, że Wiktor Hugo napisał nowe dzieło p. t. „93."

— * **Kalendarz.** Jutro w środę dnia 2 lipca Nawiedzenie N. Maryi P.; w kalendarzu słowiańskim Ojcomiła.

Wschód słońca o godzinie 3 minut 44, zachód o godzinie 8 minut 23.

Pierwsza kwadra księżyca dnia 2 lipca o godzinie 12 o północy.

Dnia 2 lipca 1350 Litwa najeżdża ziemię sandomierską. — 1831 bitwy pod Szawlami i Bełżycami. — 1849 legion polski opuszcza Włochy.

(Q). **Grodzisk,** 28 czerwca. (Założenie Banku ludowego). Odnośnie do otwartego listu patrona związku Spółek zarobkowych, zamieszczonego w nrze. 121 Dziennika Pozn. a wystósowanego do obywateli Grodziska i okolicy, zawiązano z czcigodnym patronem ponowne stósunki, celem założenia u nas Spółki pożyczkowéj. W skutek tego przesłał patron przed kilkunastu dniami tutejszym obywatelom p. Aleksandrowiczowi i p. Górskiemu dotyczące formularze i ustawy z poleceniem, by na 26 czerwca po poł. o 2giéj godzinie zwołali walne zebranie. Panowie ci bardzo gorliwie wzięli się do pracy i sumiennie wywiązali się z danego im polecenia. To też zabiegom ich przypisać należy, że zebranie to, które patron Spółek ks. Samarzewski osobiście zagaił, bardzo było liczne, gdyż stawiło się nań przeszło 200 obywateli, z których dziewięćdziesięciu siedmiu zawiązało się natychmiast w Spółkę pod nazwą: „Bank ludowy w Grodzisku zapisana Spółka." — Do zarządu obranymi zostali: ks. Förmanowicz jako prezes, pan Górski jako kontroler i p. Aleksandrowicz jako kasyer. Na prezesa zaś Rady nadzorczéj obrano ks. Sąchockiego z Ptaszkowa, na wiceprezesa pana Mieczkowskiego. Drudzy członkowie Rady nadzorczéj są następujący: pp. Grosman, Kosicki, Gronowicz, Morkowski, Świątkowski, Zelwerowicz i Adamczak.

Bank ten już załatwia wszelkie czynności ustawami przepisane. Jak się dowiadujemy wpłynęło do kasy jego zaraz w dniu zawiązania przeszło 100 tal. ze wstępnego i składki miesięcznéj, a wczoraj złożono w niéj 500 tal. depozytu.

Świetny to bez wątpienia początek, oraz wymowny dowód wytrwałości i pracy czcigodnego patrona, tego męża prawdziwego poświęcenia, który niezrażony pierwszém niepowodzeniem nowych użył środków do ukończenia rozpoczętego dzieła.

PRZYBYLI DO POZNANIA.

dnia 1 lipca:

BAZAR. Zabiełło, panie Bagniewska, Suchecka, Kaweczyńska, Sulimierska i Ciemniewska z Królestwa Polskiego, p. Chłapowska z Szółdr, Sulimierski z Domanina, p. Szułdrzyńska z Lubasza, p. Moszczeńska z Rzeczycy, Zakrzewski z Wyszek.

HOTEL FRANCUZKI. Dziembowski z żoną z Roszkowa, Bielicki z Marcinkowa, Brzeski z Kaczkowa, Jaraczewski z Jaraczewa, Baranowski z Rożnowa, dr. Wilkoński z Rombina, Nasierowski z familią z Oczkowic, Nieniewski, Dombrowski i Dzierzbicki z Królestwa Polskiego, Mielęcki z fam. z Niszawy, Mielęcki Stefan z Żurawińca, Radoński z Głębokiego, Budiłowicz z Petersburga, pani Moszczeńska z Siembowa, Otocki z żoną z Gogolewa, Zakrzewski z Nielęgowa, p. hr. Szółdrska z Brodowa, Zakrzewski z Bosanic, Biegański z Łukowa.

HOTEL POD CZARNYM ORŁEM. Ilowiecki i pani Radońska z córką z Bieganowa, Sommer z Libartowa, Schulz z Jerzykowa, pani Luther z Łopuchowa, Wolff z Berlina, pułkownik Kamieński z Mińska, L. Jahns z Inowrocławia.

HOTEL PARYZKI. Wegner, Bilaszewski i Hoffmann z żoną z Miłosławia, Jaffe z Berlina, p. Chmielewski z Inowrocławia, Hołecki z Warszawy, Cohn z Sieradza, Jaworecki z Żabikowa.

HOTEL RZYMSKI. Panie Jasińska i Kiełczewska z Michalczy, p. Suchodolska z Wągrówca, p. Loga z Poznania, Bernard z Raciborza.

SIERNA HOTEL EUROPEJSKI. Pągowski i Rode z Głuszyny, Drwęcki ze Starkówca, Kozłowski z Czarnotek, Beuther z Gołęcina, Liszkowski z Mielżyna, Koszutski ze Spławia.

GOSPODARSTWO, HANDEL I PRZEMYSŁ.

Gdańsk, 28 czerwca. Temperatura i w tym tygodniu przeważnie była piękna i ciepła, od czasu do czasu małe deszczyki, które dla wegetacyi nadzwyczaj są pożądane. — Wiatr zachodni.

Pod wpływem bardzo pięknéj i cieplej pogody oraz pomyślniejszych zewsząd wiadomości o stanie zasiewów i spodziewanym rezultacie przyszłych zbiorów, targi zbożowe w całéj zachodniéj Europie mało tylko w tym tygodniu były ożywione i ceny pszenicy w początku jeszcze tygodnia na większéj części placów stale utrzymywane, w ostatnich dniach stanowczo się obniżyły.

Na targach angielskich tak towar krajowy, którego dowozy bardzo są szczupłe, jak i pszenica zagraniczna, w pierwszéj połowie tygodnia osiągały pełne ceny zeszłotygodniowe; z przybyciem jednakże większych ładunków z Kalifornii, chęć do kupna znowu osłabła i ziarno wszelkich gatunków tylko przy ustępstwie znajdowało pomieszczenie.

We Francyi gwałtowna w handlu zbożowym od dawnego czasu haussa, z powodu spadających cen mąki, które do wysokich cen pszenicy w żadnym nie stoją stósunku, w zapędzie wstrzymaną trochę została. O większém zniżeniu mowy jednakowoż do nowych zbiorów być nie może, bo wyczerpnięte zapasy i słabe dowozy takowego nie dozwalają.

W Belgii i Holandyi transakcye zbożowe spokojne i ceny tak pszenicy jak i żyta słabo tylko się utrzymują.

Na naszym placu obroty tak dla szczupłości zapasów jak i niechęci eksporterów do zawierania jakichkolwiekbądź interesów w ebec nizkich notowań targów angielskich zredukowane prawie na zero. Ceny pszenicy wprawdzie nie wiele w tym tygodniu się zmieniły, przyczém jednakże zauważyć winniśmy, że są po większéj części tylko nominalne, ponieważ i konsumcya zaopatrzywszy na dłuższy czas swe potrzeby, w zakupnach nader ostrożnie postępuje.

Żyto przy stósunkowo dosyć znacznym obrocie o ½ tal. w cenie się podniosło.

Sprzedano w tym tygodniu pszenicy ton 180, — żyta ton 290.

Płacono za 2000 f. wagi cel. czyli 1 tonę:

	wag.	hol.	tal.	Za szefel berliński. tal. śgr. fen.	tal. śgr. fen.
Pszen. białéj	126—129		88—91	3 22 6 „	3 26 —
„ wys. pstr. szkl.	127—130		87—92	3 22 — „	3 27 —
„ jasno pstréj	125—128		85—88½	3 18 6 „	3 23 —
„ pstréj	122—124		84—86	3 17 — „	3 19 6
Żyta krajowego	120—124		55½—57½	2 8 — „	2 10 6
Jęczm. dwurzędnego	109—115		55—58	1 29 6 „	2 2 6
Grochu białego podł. gat.			42—46	1 26 6 „	2 2 —

Z powodu kwarantanny w Silnie, mało dotychczas drzewa przybyło do Gdańska. Pokup pomimo tego mało ożywiony i ceny chwiejne.

Dębina osiąga ceny zeszłoroczne, sośnina o 1 sbr. na kubiku przecięciowo tańsza.

Płacą obecnie za belki sosnowe 22—24 cali przeciętnéj długości 10—11½ sbr. za kubik miary angielskiéj.

Za belki sosnowe 30—34 cali przeciętnéj długości 12—12½ sbr. za kubik miary angielskiéj.

Belki dębowe 2—3 sbr. nad przeciętną długość za kubik miary francuzkiéj.

Plansony dębowe 22 cale przeciętnéj długości 17 sbr. za kubik miary francuzkiéj.

Klepki zwyczajne tal. 56—58)
„ ½ wołyńskie „ 61—64) za kopę pipówek.

Aleksander Makowski i Sp.

Sprawozdanie tygodniowe
z giełdy berlińskiéj
Leona Pilaskiego.

Berlin, 28 czerwca.

Po burzliwych zajściach finansowych nastąpiła obecnie co do interesów walorowych na giełdzie berlińskiéj stagnacya jakiéj jeszcze prawie powiedzieć można dotąd nie było.

Regulowanie zobowiązań ultymowych odbyło się bez wszelkich przeszkód, zobowiązania te były zresztą tak nieznaczne w tym miesiącu, iż na całe usposobienie mało w ogóle wpłynęły.

Wiadomości z Wiednia o zawieszeniu przez instytucye bankowe wypłat kuponów lipcowych usprawiedliwiają niezaufanie publiczności do banków, których akcye w ostatnich kilku dniach znów znacznie spadły. Akcye zakładu kredytowego pomimo blizko ¾ tal. deportu spadły na 152½ tal.

Lepsze powodzenie miały akcye kolei żelaznych, których korzystny wykaz dochodowy czynił takowe poszukiwane francuzy 201¾. Lombardy 113½ tal. za sztukę.

Wegetacya roślinna, o którą wszędzie wielką z powodu ostrego powietrza miano obawę, w ostatnich dwóch tygodniach znacznie się polepszyła. Stan pszenicy jest mniéj więcéj podług ogólnego mniemania dość zadowalniający. Francya nawet rokuje sobie, jeżeli pogoda sprzyjać nadal będzie, piękne z pszenicy zbiory, zbijając tém samém dawniejsze swe sprawozdania o nieurodzajach tegorocznych.

O życie nie koniecznie zewsząd zadowalniająco nam donoszą, pomimo iż ciepła temperatura wiele już dopomogła.

Ceny targowe nie wiele się w tym tygodniu zmieniły, interesu było mało a głównie powietrze usposobieniem giełdy kierowało — ceny pszenicy mniéj więcéj na czerwiec 92¾; czerwiec-lipiec 89½, lipiec-sierpień 86½, sierpień-wrzesień 83½.

Żyto na lipiec 58, lipiec-sierpień 55¾, wrzesień-październik 55—51½ tal. za 1000 kilo.

Okowita zatrzymała i w tym tygodniu swą stałą tendencyą, zwłaszcza, iż dużo nadchodziło zleceń z prowincyi do zakupna na pokrycie na nadchodzące termina — cena regulacyjna tal. 20 7 sbr., na lipiec i lipiec-sierpień tal. 20 sbr. 10, sierpień-wrzesień tal. 20 sbr. 12 za 100 litrów.

Giełda poznańska 1 lipca.

Żyto: cena regulacyjna 57, na lipiec 58-57, lipiec-sierpień 54-54¼, sierpień-wrzesień 53½, wrzesień-październik 52¾-52½, na jesień 52¾-52½, październik-listopad 52.

Okowita: cena regulacyjna 19¾, na lipiec 19¾, sierpień 19 9/24, wrzesień 19½, październik 18½, listopad 17⅝, grudzień — Wypowiedziano — litrów.

* **Mąka.** Berlin, 30 czerwca. Pszenna nr. 0. 12½-11⅝ tal. No 0 i 1 11½-11, rżana Nr. 0 9½-8⅝ tal. Nr. 0 i 1 8½-8 tal.

Giełda berlińska, 30 czerwca.

Pszenica: per 1000 kilo w miejscu 79-96 talar. wedle gat. żąd., żółta — tal. ze śpich. i dwor. pł., na czerw. 90½-89¼, czerwiec-lipiec 88¾-86¾-87½, lipiec-sierpień 85¾-84¾-85, sierpień-wrzesień-tal. pł.

Żyto: per 1000 kilo w miejscu 58-65 tal. wedle gat. żąd. rosyjs. 57-59⅜ tal., krajowe 62½-63½ tal. z dworca płacono, na czerw. 58½-57, czerwiec-lipiec 57-56⅜, lipiec-sierpień 55-54⅝, sierpień-wrzesień — tal. pł.

Jęczmień per 1000 kilo w miejscu 52—62½ talarów wedle gatunku żądano.

Owies per 1000 kilo w miejscu 50-59 tal. wedle gatunku żąd.; wschodn.-pruski —, czeski 55-56, zach.-pruski 52-55, saski —, pomorski 55-57, piękny pomorski — tal. z kolei płacono, na czerwiec — tal., czerwiec-lipiec 51⅜, lipiec-sierpień 48½-48 tal. pł.

Groch per 1000 kilo do gotowania 53—55½ tal., na paszę 50—52 talarów.

Olej rzepiowy per 100 kilo w miejscu 20½ tal.; na czerwiec, czerwiec-lipiec i lipiec-sierpień 20½, wrzes.-październik 21½-20½ tal. pł.

Olej lniany per 100 kilo w miejscu 25 tal.

Oléj skalny per 100 kilo w miejscu 11¾ tal.

Okowita per 100 kilo à 100%=10,000% w miejscu bez beczki 20 tal. 20 sbr. płacono, na czerwiec —, czerw.-lipiec 20 tal. 6-9-4 sbr., lipiec-sierpień 20 tal. 9 sbr., sierpień-wrzesień 20 tal. 6-10 sgr. płac, wrzesień-październik 19 tal. 6-4 sbr. pł.

Giełda wrocławska, 30 czerwca.

Żyto: per 1000 kilo niżéj; na czerwiec 62½ płac. czerw.-lipiec 61¼ ż., lipiec-sierp. 57¾ pł. i ż., wrzes.-paźdz. 54¾-4 p., paźd.-list. 53½-¼ pł. i ż., listop.-grudz. 52¾ pł.

Pszenica: per 1000 kil. na czerwiec 94 żąd.

Jęczmień: per 1000 kilo 62 tal. p.

Owies: per 1000 kilo na czerw. 54 tal. płac. wrzesień-paźdz. — tal. żąd.

Rzep: per 1000 kilogr. na wrzes.-paźdz. 95 żąd.

Olej rzepiowy per 100 kilo słabiéj; w miejscu 20⅜ tal. żąd., na czerw. i czerwiec-lipiec 20¾ żąd., sierp.-wrzesień 20⅜, wrzesień-październik 20⅜-¾ tal. ż.

Okowita za 100 litrów po 100% nieco słabiéj; w miejscu 20 tal. żądano 19⅝ tal. pł., na czerwiec i czerwiec-lipiec 19⅜-11/12 tal. pł. i żądano, lipiec-sierpień 19⅜ pł. 19 11/12 żąd., sierpień-wrzesień 20 tal. ż. wrzesień-październik 19 pł. 19½ tal. żąd., październik-list. — płac.

Na targu

W tal., sgr i fen per 100 kilogramów

		towar piękny tal.	sg.	fn.	średni tal.	sg.	fn.	pośledni tal.	sg.	fn.
Ustanowienie miejsk. dep. targ.	Pszenica biała	—	—	—	9	20	—	9	8	—
	„ żółta	—	—	—	9	14	—	9	4	—
	Żyto	—	—	—	6	20	—	6	15	—
	Jęczmień	—	—	—	6	14	—	6	9	—
	Owies	—	—	—	5	14	—	5	10	—
	Groch	—	—	—	5	14	—	5	2	—
	Rzep	—	—	—	—	—	—	—	—	—
	Rzepik zimowy	—	—	—	—	—	—	—	—	—

	tal.	sg.	fn.	tal.	sg.	fn.	tal.	sg.	fn.
	—	—	—	7	22	—	—	—	—
	—	—	—	7	22	—	—	—	—
	—	—	—	6	5	—	—	—	—
	—	—	—	6	5	—	—	—	—
	—	—	—	5	6	—	—	—	—
	—	—	—	4	22	—	—	—	—
	—	—	—	—	—	—	—	—	—

Kursa telegraficzne.

BERLIN, 1 lipca 1873.

Stan powietrza:

	kurs początk.	kurs końcowy		kurs początk.	kurs końcowy
Pszenica: stale			Owies: spok.		
na lipiec	87¾		na czerwiec	51¾	
na lipiec-sierpień	—		Oléj skalny:		
na wrzes.-paźdz.	80⅛		w miejscu	11½	
Żyto: stale			March. pozn. E. B.	99½	
w miejscu . .	58		Pruskie oblig. p.	—	
na lipiec	57		Nowe pozn. list. z.	—	
na wrzes.-paźdz.	54		Pozn. rent. listy	—	
październik-listop	53¾		Koléj żel. państ.	199	
Oléj rzep. spok.			Lombardy . .	114¼	
w miejscu . .	20½		Aust. losy z 1860	—	
na lipiec	20⅜		Włoska renta .	61½	
na wrzes.-paźd.	20⅝		Ameryk

Wyborców powiatu **chodzieskiego** zapraszam na walne zebranie na dzień

5 lipca

o godzinie 3-ciéj po południu, w hotelu pod Czarnym Orłem w **Chodzieżu** odbyć się mające.

Porządek dzienny:
Obór komitetu powiatowego i
Obór delegatą dla wyboru komitetu centralnego. (3674)

Stanisław Graff.

Walne zebranie członków **Towarzystwa Naukowéj Pomocy** imienia **Karóla Marcinkowskiego** pow. **wyrzyskiego** odbędzie się **w Nakle**

dnia 15 lipca rb.

o godzinie 10 z rana w hotelu p. Jankowskiego.

KOMITET.

(3675)

Z polecenia Komitetu przedwyborczego zapraszam na zebranie przedwyborcze **wszystkich wyborców powiatu wyrzyskiego do Nakła** na dzień **15 lipca r. b.** o godzinie 1 z połud. w hotelu p. *Jankowskiego*.

(3676) **Adolf Koczorowski.**

Nakładem **„Tygodnika Wielkopolskiego“** wyszła w osobnéj odbitce powieść

Wołodego Skiby

pod napisem

„NIEPODOBNI“

i jest do nabycia we wszystkich księgarniach za cenę 6 złp.

Pańskie pomieszkanie, składające się z ośmiu pokoi etc., z tych sześć na froncie, na pierwszém piętrze, przy ul. Młyńskiéj, jest **natychmiast do wynajęcia.** Bliższych szczegółów dowiedzieć się można św. Marcin 62, I piętro. (3681)

J. LISSNER

5. Wilhelmowski plac 5.

Allgemein wissenschaftl. Bücherzirkel.

Czytelnia polska i francuzka. (3661)

Gmina Polska Monachium zawiadamia familią Sterpejko, aby w interesie grobowca ś. p.

Tacyana Sterpejki

zmarłego w Monachium w r. 1865, adres swój na ręce **St. Waberskiego** Theresienstr. 75 w najkrótszym czasie nadesłać zechciała. (3680)

Cukiernia B. Logi

w Gnieźnie

poleca Szanownéj Publiczności znane już z dobrego i sumiennego wykonania swoje **torty, piramidy, ciasta, wafle** wiedeńskie, **biszkopty** angielskie, **soki, owoce, konfitury** suche i zwyczajne; — oraz **cukry, bombonierki, czekoladki** i **czekolady** z najpierwszych fabryk i własnéj. Niemniéj **herbaty** w lepszych gatunkach, napój wyborny, **Recohaut, de l'orient** szczególnie dla dzieci przez lekarzy zalecany. **Araki, rumy, koniaki, likwory** zagraniczne i krajowe; prawdz. **wódkę gdańską** i inne. — **Wina szampańskie, węgierskie** i inne w różnych i najlepszych gatunkach. Przyjmując wszelkie obstalunki na wszystkie powyżéj wymienione przedmioty po cenach zupełnie umiarkowanych — a zaręczając za największą sumienność w sprzedaży, akuratność i pospiech w ekspedycyi, szybką i należytą usługę, mam nadzieję, że **Szanowna Publiczność** jak dotąd tak i nadal względami swemi łaskawie zaszczycać ją raczy. (3569)

Biuro techniczne

Berlin. Wallstrasse 61

poleca się z wykonaniem i konstruowaniem projektów i planów wszelkich maszyn szczególniéj **gorzelń, browarń, młynów, Ventillatic, dachów żelaznych, mostów etc.** (3046)

Biuro otwarte codziennie od godziny 3—7, w niedzielę od 9—12. Informacye przyjmują się w języku **polskim rosyjskim, francuzkim i niemieckim.**

J. Brandt
i
G. W. Nawrocki,
Inżynierzy cywilni.

Niniejszém mam zaszczyt donieść, że z dniem dzisiejszym w miejscu, przy **Wilhelmowskim placu Nr. 17,** obok **Biblioteki Raczyńskich,** otworzyłem (3682)

DRUKARNIĄ

pod firmą

J. Leitgeber

i polecam takową do wykonywania wszelkich robót w zakres drukarstwa wchodzących.

Z uprzejmą prośbą zaszczycenia mnie zaufaniem, pozostaję z wysokim szacunkiem

Poznań, 1 lipca 1873. **Jarosław Leitgeber.**

Niniejszém donoszę uniżenie, że moją, istniejącą tu od lat 31 **fabrykę świec i mydła** oddałem drogą kupna bez aktywów i pasywów kuzynom moim **Rudolfowi Reiche** i **Oskarowi Rehfeld,** którzy takową w tenże sam sposób i pod starą firmą (3678)

Rudolf Rehfeld

od dnia 1 lipca r. b. na własny rachunek daléj prowadzić będą.

Składając za okazywane mi wielokrotnie zaufanie najserdeczniejsze me podziękowanie, pozwalam sobie upraszać o takowe i dla moich następców.

Poznań, 1 lipca 1873.

Rudolf Rehfeld.

Powołując się na powyższe doniesienie naszego wuja i stryja Rudolfa Rehfeld, pozwalamy i my sobie prośbę, aby okazywane naszemu panu poprzednikowi zaufanie zechciano przenieść na nas.

Poznań, 1 lipca 1873.

Rudolf Reiche. Oskar Rehfeld.

Firma: Rudolf Rehfeld.

Narodowa Spółka żeglugi parowéj.

Stara doświadczona linia

Z Szczecina do Now. Jorku.

Co środę za 50 talarów.

Maurycy Bethcke, Szczecin, Klosterstr. 3.

Bliższéj wiadomości udzielą i pośredniczy w kontraktach przeprawy: pan **Józef Fraenkel** Szeroka ulica 22 w Poznaniu. (3505)

Suknie latowe

w jasnych i nietrwałych kolorach czyści w ciągu 48 godzin w chemiczny sposób niżéj podpisany zakład. (3214)

Suknie i spódnice muślinowe, tiulowe i pikowe jako téż **ubiory męzkie pikowe, alpakowe i lystrowe** przyjmuje także do czyszczenia.

Parowa falbiernia i chemiczna pralnia

Juliana Ziemskiego.

Nowa ulica Nr. 1 i **Wenecka ulica Nr. 8.**

„STROPP'S HOTEL“

Französische Str. 8. **BERLIN.** Blisko Lip. (2886)

Wełnę jagnięcą

brudną, kupuje i prosi o oferty z próbami

M. PINN,

(3475) **Zielonogóra** (Grünberg in Schlesien.)

Zdrojowisko Königsdorff-Jastrzęb G. S.

Zdrojowisko żołowe zawier. jod i brom.

Lekarski zawiadowca **Dr. Juliusberg.**

(3658)

Kąpiele żołowe Wittekind pod Hallą n. S.

otworzone od dnia 15 maja. Romantyczne położenie, przyjemny, tani pobyt, wyborna, kuracyi odpowiednia restauracya. Niedostatkowi pomieszkań zaradzono przez nowe budowle. Zamówienia na pomieszkania itp. do właściciela. Gustawa Thiele wystósowywać należy. (2739) **Dyrekcya kąpieli.**

Epileptyczne kurcze (wielką chorobę) leczy **listownie** lekarz specyalny dla epilepsyi **Dr. O. Killisch, Berlin,** Louisenstrasse 45. W téj chwili przeszło tysiąc chorych w kuracyi. (3436)

Sprzedaż handlu.

Istniejący już od lat 8 (3679)

handel towarów kolonialnych

jest z powodu innych przedsiębiorstw pod korzystnemi warunkami do sprzedania. Reflektujący dowiedzą się bliższych szczeg. pod lit. **Z. + 100** przez ekspedycyą an nsów **G. L. Daube & Co. w Poznaniu.**

Ucznia

do składu towarów drobnych poszukuje

J. Krajewicz w Toruniu.

(3645)

Uzdrowienie choroby plucowéj.

Do król. dostawcy nadwornego p. **Jana Hoff'a** w Berlinie.

Wiedeń (Wieden), Favoritenstr. Nr. 8. Cierpiałem fatalnie na płuca, już mnie opuszczono, gdyż żaden środek nie pomagał. Dopiero uleczyły mnie Pańskie fabrykaty słodowe: piwo zdrowia z wyskoku słodowego i słodowe karmelki piersiowe, po których użyciu wyzdrowiałem. **K. Feldbacher,** inżynier cywilny. Reprezentant fabryki sztucznych odlewów.

Skład główny w Poznaniu u **Braci Plessner** Rynek 91. (3671)

EAU DE MÉLISSE DE CARMES,

Pana **Boyer** w Paryżu.

woda z rośliny zwanéj Miodownikiem Karmelickim, nagrodzona medalem na Powszechnéj Wystawie w Londynie w. r. **1862.**

Środek ten powszechnie znany i używany w Paryżu przeciw *cholerze, apopleksyom sparaliżowaniu, zemdleniu, migrenom, boleści* i *rznięciu w żołądku, niestrawności itp.*

Skład główny w Paryżu u p. Boyer, przy ulicy Taranne Nr. 14, — w Poznaniu w aptece dr. Mankiewicza i u R. Barcikowskiego. (1844)

Co tylko wyszło 33 wyd. znanéj w całym świecie, pouczającéj książki

Der persönliche Schatz

Rathgeber f. Männer jeden Alters von **Laurentius.** In Umschlag versiegelt. Tysiąckrotnie doświadczona pomoc i uleczenie (20 letnie doświadczenie!) (3167)

słabości

płci męzkiéj, cierpień nerwowych itd., **skutków wyniszczającéj onanii i wybryków płciowych.** — Do nabycia przez każdą księgarnią jako téż od autora, Hohestr., Lipsk. Cena 1½ talara.

Przed naśladowaniami i wyciągami mojéj książki, — drobnemi piśmidłami, które pod tytułami Jugendfreund, Selbsternaltung i **podobnemi** (w bajecznie, rzekomo licznych wydaniach lub z podobną przesadą) w dziennikach śmiało bywają zapowiedziane, — ostrzega się życzliwie. Uważać przeto należy, aby dostano prawdziwe wydanie,

wydanie oryginalne Laurentiusa

które tworzy tom w 8ce o 232 stronach **z 60 anatom. wizerunkami** na stali a opieczętowane jest stemplem imiennym autora.

Nota bene. — Książka moja już na cztery obce języki przetłumaczoną została (duński, szwedzki, rosyjski i włoski), a tłumaczeń tych również przez handel księgarski nabyć można.

L.

Abituryent z świadectwem dojrzałości życzy sobie natychmiast przyjąć miejsce **domowego nauczyciela.** Łaskawe oferty nadesłać można **J. K. Leszno.** (3659)

Chłopczyk

przyzwoitego prowadzenia, o ile możności z prowincyi, znajdzie miejsce w moim handlu. (3677)

J. Wróblewski.

Polowanie

na terytoryum **Jerzyckiém** ma być wydzierżawione najwięcéj dającemu w sobotę dnia **12 lipca rb.** o godz. 6 po południu na lat kilka w szkole jerzyckiéj. O szczegółach dowiedzieć się można w terminie. (3668)

Zarząd gminy.

Polskim Domom bankowym, przemysłowym, komisowym i fabrycznym poleca się za subaltera, (z) to przy spichrzach, składach, dozorze, wydawaniu, odbieraniu i t. p. zatrudnieniu, jakie wielki świat finansowo-przemysł. niewątpliwie w każdym czasie posiadać zwykł — zatrudnienie przyjąć może zaraz — do tego czasu był urzędnikiem gosp. 25 lat, prawości nieposzlakowanéj żołnierz z r. 1831, prosz. o adres do zgłoszenia się pod lit. **X. O.** w Eksp. Dz. Pozn. i Nr. 3683. (3683)

Panom właścicielom dóbr rycerskich, którzy wkrótce lub późniéj chcą zaangażować samodzielnego (3672)

inspektora,

mogę pewnego, porządnego polecić urzędnika, chętnie udzielając bliższych objaśnień.

Główno p. Poznaniem.

Jenerał Kraewel.

Włodarz czyli **gospodarz** piśmienny i rachunkowy, w dojrzałym wieku, **kawaler i Polak,** szuka pomieszczenia zaraz — a mając za sobą 25 letnią zaszczytną praktykę w gospodarstwie rolném i podwórzowém, może być w wielkich i małych dobrach pożądany. Zasług żąda tal. 60 i drugi stół. — W najodleglejszy strony Księstwa dostawi się zaraz, skoro otrzyma łaskawy adres pod lit. **A.** u p. *Zulskiego w Poznaniu,* Średnia ul. 17. (3673)

W Lenartowie pod Wojcinem znaleźć mogą natychmiast pomieszczenie

praktyczny i dobrze rekomendowany **ekonom,** kawaler, jak niemniéj fachowo wykształcony **nauczyciel dom.** do dwóch z początkami już obznajm. chłopczyków. (3655)

Ekonom w bardzo dobre zaopatrzony świadectwa, poszukuje od 1-go lipca miejsca. Bliższa wiadomość w **Dom. Wolsztyn.** (3599)

Dom. Boguszyn p. Xiąż potrzebuje w swoim zawodzie praktycznie wykształconego

młynarczyka,

kawalera, któryby wykazać się mógł, iż praktykował w młynie parowym. Zgłoszenia osobiste przyjmie rządzca w **Dom. Kruczyn.** Zaświadczenia są nieodzownie potrzebne. (3611)

Ogrodowy,

który mógłby bydź zarazem **dzierzawcą ogrodu,** może znaleść miejsce w **Białotulu** p. Mogilnem. (3633)

Kurs papierów na giełdach berlinskiéj i poznanskiéj

Berlin, 30 czerwca.

Niemieckie papiery.

Dobrow. poż. państw.	4½	99¾ p.
Prusk. poż. akonsolid.	4½	104⅛ p.
dito dito dito	4	96½ p.
Obligi długu państwa	3½	89¾ p.
Prem. poż. pań. z 1855	3½	125 p.
Listy zast. wschodnio-pruskie	3½	81¾ ż.
dito	4	92 p.
dito	4½	98¾ p.
dito	5	— pł.
List. zast. pozn. (nowe)	4	88⅞ p.
dito dito szląskie	3½	82¾ p.
dito lit. A.	4	— pł.
dito nowe	4	— p.
Zachodnio-pruskie	3½	81 p.
dito	4	89½ p
dito	4½	98¾ p.
dito II serya	5	102¾ p.
dito nowe	4	89½ p.
ditto ditto	4½	98¾ p.
Listy rent. poznańskie	4	92½ p.
dito pruskie	4	93¾ ż.
dito szląskie	4	93⅜ p.

Akcye bankowe.

Bergsko-march. bank	4	91 pł.
Berliński bank (stare)	4	94 p.
dito dito (nowe)	4	89 p.
Berlińs. stowarz. bank.	5	116½ p.
dito dito kasowe	4	290½ p.
Berlińs. bank lombard.	5	67 p.
Berlińs. bank meklers.	4	91 p.
Berlińs. bank meklers. i produktów	5	95½ p.
Berliński bank produk. i handlu.	4	59 p.
Wrocław. bank dyskon.	4	89¼ p.
dito prow. weksl.	4	— ż.
dito wekslowy	4	75½ p.
Centr. bank budowl.	5	154 p.
Centr. bank stowarz.	4	107¼ p.
Darmstadzki bank	4	164 pł.
dito zwany Zettelbank	4	103 p.
Desawski bank kredyt.	fr.	123¼ p.
Niemiec. bank hyp. w Meiningn.	4	103⅜ p.
Niem. bank Union.	4	86½ pł.
Stowarzysz. dyskont.	4	224⅞ pł.
Gotajski bank kredyt.	4	107¼ p.
Hanowerski bank	5	104½ p.
Kwileckiego i Sp. bank	5	76 p.
Magdeb. stow. bankowe	4	95 p
Magdeb. bank pryw.	4	107 p.
Meinigski bank kredyt.	4	128 pł.
Austryack. zakład. kred.	5	152-5⅛-4¾ p.
Austr.-niemiecki bank	4	95⅞ p.
Wschodnio-niem. bank.	5	67½ p.
dito dito produk.	5	55 p.
Poznańs. bank prowinc.	4	107½ p.
Pozn. bank prow. weks.	4	39¾ p.
Pruski bank	4½	183 pł.
Pruski zakład kredyt.	4	71⅛ p.
Prowincyonal. stowarz. dyskont.	5	133 pł.
Szląskie stowarz. bank.	4	131 p.
Tellus, stow. ban. poz.	4	102 p.

Akcye przemysłowe.

Berliński kantor drzew.	4	100½ p.
dito Nordend.	4	49½ ż.
Niemieckie tow. budo.	5	65 p.
Stowarzysz. immol.	4	92¼ p.
Browar Gratweil	5	92 p.
Niem. stow. ind. stal lit. A	5	92 p.
dito dito lit. B.	5	88 p.
Dortmund Union (stare)	5	140¼ p.
dito dito (nowe)	5	134 p.
Huty Hoerder	5	145¾ p.
dito Laura	5	204-7½ p.
dito Lauchhammer	5	102 p.
dito Marienhütte	5	105 p.
dito Massener	4	109 p.
dito Redenhütte	5	87 ż.
Erdmannsdorf przędz.	5	71 p.
Hoffmann'a fabr. wag.	5	62 ż.
Kramsta fabr.	5	102⅝ p.
Berln. Passage.	6	75 p.

Akcye zakładowe i obligacye kolei żelaznych.

Akwizgrań.-mastrych.	4	39 pł.
Bergsko-marchijska	4	112⅞ p.
Berlińsko-zgorzelicka	4	106 pł.
dito szczecińska	4	149½ p.
Czeska koléj zach.	5	101⅜ p.
Brzesko-grajewska	5	31½ p.
Kolońsko-mindeńska	4	147⅛-48¼ p
Krefeld-kępińska	5	41½ p.
Galicyjska Karola Lud.	5	101 p.
Halls.-żóraw.-gubeńsk.	4	51¾ pł
Hanowersko-altenb.	5	68 p.
Koléj Rudolfa	5	72¼ pł.
Leodium-Limburg.	4	25 p.
Marchijsko-poznańska	4	50 pł.
Magdeburg-halb.	4	131¾ p.
Górnoszląs. kol. lit. A. C.	3½	180½ pł.
dito lit. B.	3½	156⅝ ż.
Austr.-franc. koléj pań.	5	204-4-½ pł.
Austr. półn. zachodnia	5	124⅛ pł.
dito poł. państ. (Lomb.)	5	114½ p.
Wschodniopruska kol. południowa	4	41⅞ p.
Kol. po praw. brz. Odry	5	124 pł.
Reichenberg-pard.	4½	70¼ p.
Nadreńska	4	143¼ pł
dito lit. B.	4	90½ p.
Reńska kolej (Nahe)	4	35 p.
Rumuńska koléj	5	40⅞ p.
Rosyjska koléj państ.	5	93⅝ p.
Schwajc-Union	4	22⅛ p.
dito zachod.	4	40⅜ p.
Starogardzko-poznań.	4½	100 p.
Warszawsko-bydg.	4	—
Warszawsko-wiedeńsk.	5	81 ż.
Berlińsko-półn. z pr. p	5	56 p.
Krefeld-kępiń. z pr. p.	6	83 p.
Halls.-żur.-gub. z pr. p.	5	70 ż.
Marchijsko-pozn. z pr. p.	5	74 p.

Zagraniczne papiery.

Austr. renta sreb.	4⅛	65½-⅜ pł.
dito papier.	4½	60⅜ pł.
dito losy z 1851.	4	96¾ p.
dito losy z 1858	fr.	112 p.
dito losy z 1860	5	92¼ p.
dito losy z 1864	fr.	87 p.
Rosyj. poż. prem. 1864	5	131⅞ ż.
dito dito 1866	5	129½ p.
Rosyjsk. pols. obligacye skarbowe	4	77¼ p.
Pols. listy zast. III em.	4	75¼ p.
dito nowe	5	75¼ p.
dito likwidacyjn.	4	63⅜ p.
Ameryk. pożycz. 1881	6	100 p
Ameryk. pożycz. 1882	6	97⅛ p.
dito nowa	5	95⅝ p.
Renta francuzka	5	89⅜ p.
Rumuńska pożyczka	8	— pł.
Pożycz. turecka z r. 1865	5	5⅜1 p
dito zr. 1869	6	— p.

Moneta w złocie, srebrze i papierach

	Szt.	
Fryderyksdory	20	113⅛ p.
Napoleonsdory	1	5. 10¼ pł.
Imperyały	1	5. 15 p.
Dolary	1	1. 11¼ p.
Złoto w sztab. funt celn.		— — żą.
Srebra funt celny		— pł.
Austryack. noty bank.		90¾ p.
Rosyjskie noty bank.		80¼ pł.
Francuskie noty bank.		79½ p
Dyskonto wekslowe		6
dito lombardowe		7

Poznan, 1 lipca.

Listy rentowe i zastawne.

Pozn. listy zastawne	3½	94 ż.
Nowe listy zastawne	4	88¾ p.
Listy rentowe pozn.	4	92 ż.
Prowinc. obligacye	5	100½ p.
Powiatowe obligacye	5	100½ p.
Powiatowe obligacye	4½	92½ ż.
Obligacye miejskie	4	88½ ż.
dito dito	5	100¼ p.
Szląskie listy zastawne	3½	83 p.
Szląskie listy rent.	4	94 ż.

Akcye bankowe.

Berl. stowarz. bank.	5	116 ż.
dito dysk. komand.	4	234 ż.
Wrocł. bank dysk.	4	91 ż.
dito dito wekslowy	4	72 p.
Kwilecki, Potocki i Sp.	5	74 p.
Meiningski bank kred.	4	— p.
Niemiec. bank hipot. w Meining.	4	— p.
Wschod.-niem. bank	5	69 p.
dito produk.	5	— ż.
Austr. zakład kredyt.	5	155 ż.
Pozn. bank prowinc.	4	107 ż.
dito prow. i weks.	4	40½ p
Prus. zakład kredyt.	4	71 ż.
Szląskie stowarz. bank.	4	132 ż.
Tellus	4	100 ż.

Papiery pruskie.

Pruska poż. ukonsolid.	4	95⅛ p.
dito dito.	4½	103⅛ ż.
Dobrowol. poż. państ.	4½	99⅛ p.
Prem. poż. państ. 1855	3½	125 p.
Obligi długu państwa.	3½	89⅛ p.

Krajowe koleje.

Akwizgr.-mastr. akc. z.	4	39 p.
Berl.-zgorz. akc. z.	4	107 ż.
dito półn. pr. p.	5	— p.
Bergsko-marchij. akc. z.	4	111 ż.
Kolońsko-mind. akc. z.	4	149¾ ż.
Krefeld-kępiń. ak. zak.	6	— p.
Halsko-żóraw.-gub. ak. z	4	52 ż.
dito z praw. pierw.	5	70½ p.
Hanowers.-altenb. akc. z.	5	70 p.
Mag.-halb. akc. z.	4	— p.
Marchijsko-pozn. akc. z.	4	49¾ p.
Dolno-szl.-march. akc. z.	4	49¾ p.
Górnoszl. lit. A i C. ak. z.	3½	180 p.
dito lit. B. akc. z.	3½	— p.
Wsch. prus. poł. akc. z.	4	42 p.
Koléj po pr., brz. Odry akcye zak.	5	125 p.
Reńska kolej akc. z.	4	144 ż.
dito (Nahe) akc. z.	4	36½ p.
Starogardzko-pozn. ak. z	4½	99¼ p.

Zagraniczne koleje.

Czeska koléj zach. ak. z.	5	101½ p.
Brześć.-grajew. akc. z.	5	31½ ż.
Koléj Elżbiety akc. z.	5	— ż.
Galic. kol. K. Lud. ak. z.	5	101½ p.
Koléj Rudolfa akc. z.	5	— ż.
Leodyum Limburg. ak. z.	4	25¼ p.
Aust. franc. kol. pńst. ak.	5	205 ż.
dito półn.-zachod. ak. z.	5	— p.
dito pol.-państ (Lomb.) akcye zak.	5	115 p.
Reichenb.-pardub. ak. z.	4½	70 ż.
Rumuńska kol. akc. z.	5	— p.
Rosyj. kol. państ. ak. z.	5	90 p.
Szwajcar. Unia akc. z.	4	22½ ż.
dito zachod. akc. z.	4	40½ ż.
Tamines-land. akc. z.	4	15½ ż.
Warszawsko-bydg. ak. z.	4	— p.
Warszawsko-wied. ak. z.	5	81 p.

Zagraniczne papiery.

Amer. poż. 1882	6	97½ p.
dito 1885	6	97¾ p.
Włoska renta	5	61 ż.
dito akcye tytun.	6	— ż.
dito obligacye tyt.	6	— p.
Austr. noty bank.	—	90½ p.
dito renta papierowa	4½	60¾ ż.
Austr. renta srebrna	4½	65¼ p.
Pols. lik. listy	4	64 p.
Ros. listy zast. na grn.	5	88½ p.
Ros.-amer.-poż. z 1870	5	— p.
dito 1871	5	— p.
Ros. noty bank.	—	80¼ p.
Poż. tur. z 1865	5	52¼ ż.
dito dito. z 1869	6	61 p.

Losy.

Bruńswickie	—	24 p.
Bukaresztskie	—	— ż.
Kolońsko-mindeńskie	3½	92½ ż.
Finlandzkie	—	10 p
Austr. losy (60)	—	92 ż
Medyolańskie	—	— ż.
Meiningskie	5	4⅚ ż.
400 fre. losy tureckie	3	154 ż.

Akcye przemysłowe.

Centr. bank bud. Berlin.	5	154 ż.
Berlin. kantor drzewa.	4	103 p.
Erdmannsdorf przędz.	5	— p.
Hoffmann'a fabr. wag.	5	— p.
Huta Hoerder	5	—
Stowarzysz. immobil.	4	94 p.
Kramsta fab.	5	— p.
Huty Lauchhammer	5	— pł.
dito Laura	5	208 ż.
dito Marienhütte	5	— p.
Pozn. bro. (Feldschloss)	—	— ż
dito bank budowl.	—	— p.
Huty Redenhütte	5	90 p.

Drukiem i Nakładem drukarni J. I. Kraszewskiego (Dr. W. Łebiński) w Poznaniu.